Rok XXXIII. We Lwowie, sobota dnia 24 marca 1900 r. Nr. 83.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Z Warszawy.

Warszawa 22 marca.

(*Sprawa osób aresztowanych pod zarzutem szerzenia oświaty wśród ludu. — Rewizja czytelni, pozostających pod zarządem Tow. dobroczynności. — Teatr ludowy w Warszawie. — Ruchy wojsk. — Demonstracja na pogrzebie studenta. — Najświeższe aresztowania*).

Nie spełniły się nadzieje, żywione tu powszechnie, że ze zmianą na urzędzie prokuratora przy tutejszej izbie sądowej, rozstrzygnie się też w ten czy ów sposób los osób, uwięzionych pod zarzutem szerzenia oświaty wśród ludu. Wprawdzie wypuszczono na wolność tymczasową za kaucją kilku aresztowanych, pomiędzy innymi literata p. Andrzeja Niemojowskiego, oraz córkę tutejszego wydawcy pannę Wolf i pannę Sempołowską, większość jednak pozostaje nadal we więzieniu i nie wiadomo, kiedy się skończy śledztwo, a rozpocznie proces. Wszelkie jednak prawdopodobieństwo zdaje się przemawiać za tem, że z groźnej tej chmury spadnie deszcz nie wielki. Choćby bowiem, co rzeczą dotychczas jeszcze jest wątpliwą, zarzut, stawiony obwinionym, był słuszny, to za szerzenie oświaty spotkać ich przecie nie może kara zbyt surowa.

W pewnym związku z oświatą ludową pozostaje dokonywająca się obecnie przez specjalną komisję, złożoną z Polaków i Rosjan, rewizja czy puryfikacja czytelni, pozostających pod zarządem tutejszego Towarzystwa dobroczynności. Swego czasu donieśliście o alarmie, jaki wszczęło jedno z pism tutejszych („Rola") z powodu demoralizacji, szerzonej jakoby systematycznie przez te czytelnie, karmiące swych czytelników pornograficzną i antireligijną strawą duchową. Następstwem tego alarmu, czy tej denuncjacji jest obecna rewizja czytelni przez komisję, wydelegowaną z ramienia jenerał-gubernatora. Komisja ta stwierdziła, że zarzuty stawiane czytelniom, grzeszą wielką, wyrażając się najłagodniej, przesadą. W każdym razie o systematycznem demoralizowaniu nie może być mowy. Zachodziła jedynie nieoględność o tyle, że pomiędzy olbrzymią masą książek, ofiarowanych czytelniom, znalazło się kilka (podobno część), których treść nie nadaje się dla czytelników bibljotek ludowych.

Książki te usunęła komisja, której rosyjscy członkowie postępują zgodnie z polskimi swymi kolegami i przeciwni są wszelkiej zbyt daleko posuniętej puryfikacji i wogóle wszelkim środkom natury prześladowczej.

Teatr ludowy w Warszawie, kończący obecnie pierwszy swój sezon, dzięki rozumnemu i sprężystemu swemu kierownictwu zdobył sobie szybko niezwykłą popularność. Obszerny maneż przy zbiegu ulic Grzybowskiej i Ciepłej, w którym na razie, zanim wzniesiony będzie specjalny gmach teatralny, odbywają się przedstawienia, zaledwie pomieścić może co wieczór tłumy widzów i to pomimo, że jak dotąd, dawane są same sztuki stare i, zdawaćby się mogło, ograne już do niemożliwości.

Od dłuższego czasu krążą tu pogłoski o ożywionym ruchu wojsk tutejszych, pozostającym jakoby w związku z afgańskimi czy indyjskimi planami Rosji. Zdaniem kompetentnych w tej sprawie osób, w pogłoskach tych nie ma słowa prawdy. Dyslokacja wojsk odbywa się w zwykłych rozmiarach i granicach i nie ma mowy o wysyłce znaczniejszych oddziałów na południe, czy na wschód. Poruszam tę sprawę z tego jedynie powodu, że baśnie te powtórzyły już podobno niektóre pisma zagraniczne.

W niedzielę odbył się tu pogrzeb studenta politechniki śp. Kazimierza Zysłanowskiego, 21 letniego młodzieńca, który zamieszany w sprawę szerzenia oświaty wśród ludu, od dłuższego czasu pozostawał pod śledztwem, a bojąc się lochów cytadeli, życie sobie odebrał. Za trumną, obsypaną kwieciem i wieńcami, ruszyli koledzy śp. zmarłego i garść robotników. Kondukt ruszył w największym spokoju z kościoła poreformackiego (św. Antoniego) ku Powązkom. Po drodze wzrastały tłumy publiczności. Powszechną uwagę zwracała nadmierna ilość policji, która, uprzedzając fakta, dawała do zrozumienia, iż spodziewa się, że na pogrzebie odbyć się mają demonstracje i że ona potrafi im zapobiedz. Ta wielka gorliwość policji podrażniła tłumy. Już na ulicy Dzikiej rosnący z każdą chwilą orszak pogrzebowy, zanucił pieśń pogrzebową i chciał ponieść złożone na trumnie wieńce. Sprzeciwiła się temu policja, na co tłum robotników odpowiedział: „Czerwonym sztandarem". W pobliżu Powązek zaczęto zdejmować wieńce z trumny i nieść w rękach. Policja atoli rzucała się na niosących wieńce i siłą wyrywała z rąk kwiaty. Wzburzeni robotnicy zaintonowali znowu „Czerwony sztandar", nadto ktoś wydobył dużą ponsową chustkę i jął powiewać nad głowami, ale policja chustkę wyrwała z rąk niosącego i aresztowała kilkanaście osób.

Licznych aresztowań dokonała żandarmerja przed kilku dniami w Łodzi. Od lat trzech wychodzi w Warszawie czasopismo socjalistyczne „Robotnik". Trzy lata policja i żandarmerja napróżno śledziły i poszukiwały tak tego, kto wydaje pismo, jak również miejsce, gdzie się znajduje tajna drukarnia. Wreszcie żandarmerji dopomógł denuncjant socjalista, który doniósł policji adres drukarni tajnej w Łodzi. Natychmiast pod wskazanym adresem wysłano pułkownika żandarmerji z eskortą i w istocie znaleziono tajną drukarnię w mieszkaniu jakiegoś eleganckiego jegomości, którego aresztowano. Oprócz niego aresztowano jeszcze sześć osób: pięciu robotników i jedną kobietę.

Policja zacierała już ręce z radości, że położyła kres wydawnictwu socjalistycznemu, w tem ku jej wielkiemu przerażeniu, gdy jeszcze tydzień nie minął od skonfiskowania tajnej drukarni, ukazał się nowy numer „Robotnika", drukowany w nowej tajnej drukarni. W tym numerze wydrukowano imię i nazwisko szpiega, który zdradził żandarmerji miejsce istnienia drukarni w Łodzi. Skutkiem tego było, że przed kilku dniami znaleziono owego denuncjanta przy rogu ulicy Towarowej, zasztyletowanego... Kto go zasztyletował, odkryć nie zdołano.

Policja, która już się spodziewała dostać odznaczenie za skonfiskowanie drukarni, dziś musi dalej suszyć sobie głowę, aby odkryć nową tajną drukarnię, a schwytać mordercę owego denuncjanta.

Socjalna demokracja — a robotnicy polscy w Niemczech.

W „Münch. Neueste Nachrichten" z 22 bm. spotykamy artykulik, rozmiarami krótki, lecz treścią swoją nader dla sprawy polskiej ważny i — powiedzmy to z zadowoleniem — pomyślny. Oto, co pisze rzeczony organ niemiecki, którego bynajmniej nie można posądzić o sympatję dla naszych interesów i praw narodowych: „Od czasu, gdy przestał wychodzić polsko-socjalistyczny organ dla górników pt. „Górnik", rozwinięto w pewnych kołach socjalnej demokracji czynność gorliwą, aby stworzyć nowe polsko-socjalistyczne pismo robotnicze. Wierzono w to bowiem, że specjalnie na Górnym Szląsku pismo tego rodzaju miałoby wielkie powodzenie. Rzecznicy tego projektu wskazują na znaczne rezultaty, osiągnięte przez jeneralną komisję w Hamburgu z pomocą wydawnictwa analogicznego pisma pt. „L'Opereio Italiano".

Wszelakoż wspomniana komisja w Hamburgu nie ma pono ochoty do takiego polskiego wydawnictwa, zrobiła bowiem gorzkie doświadczenia ze swoją agitacją pomiędzy Polakami. Masami rozrzucano w ich szeregach socjalistyczne pisma ulotne w języku polskim, a skutek tego był zupełnie ujemny. Ruch polsko-socjalistyczny pomimo ogromnego nakładu środków, od lat nie postąpił ani na krok. Robotnicy polscy czują się w pierwszej linji **Polakami**; w niemieckich miarodajnych sferach robotniczych ustawicznie odzywają się też głosy za tem, aby w ogóle zaniechać pomiędzy Polakami agitacji. Ci ostatni zawsze i zawsze, pomimo wszystkiego, łamią strejki i nie było jednego wypadku, iżby Polacy, łącznie z robotnikami niemieckimi, w ruchach strejkowych uczestniczyli.

Wobec ciągłej paplaniny socjalistów o wzmaganiu się potęgi socjalnej demokracji, przed którą wszyscy robotnicy uginają swe karki, te zakusy nieudałe o pozyskanie gruntu pomiędzy Polakami, są faktem bardzo wymownym i znamiennym!"

Coż na to powiedzą pp. Daszyńscy i ich organ „Słowo Polskie", którzy próbują nietylko już same warstwy robotnicze w kraju naszym, ale nawet lud wiejski, nawet sfery inteligentne w miastach zakazić jadem kosmopolitycznej międzynarodówki? Czyż nie wstyd im przed tymi prostymi górnikami polskimi, którzy acz oblani zewsząd morzem żywiołu niemieckiego i niemiecko-socjalistycznej agitacji, bohatersko odtrącają jednak od siebie wszelkie zdradzieckie podszepty demona-socjalizmu! Bah! Ich przewódcy Polacy nie mają ambicyj i ambicyjek posłowania, lub robienia na tej drodze „geszeftu" wydawniczego...

Z półwyspu bałkańskiego.

Z Macedonji — jak donoszą z Belgradu co dnia nadchodzą niepokojące bardzo wiadomości. Ze Skoplji w tej sprawie piszą: Chrześcjańska część ludności wilajetu kossowskiego pragnie i żąda, aby walim w Kossowie mianowany był ponownie Hafiz pasza, który zyskał sobie wśród ludności chrześcjańskiej powszechną sympatję tem, że nie jest przekupnym i że zawsze we wszystkich sprawach kierował się tylko sprawiedliwością, a nie żadnymi pobocznymi względami lub protekcjami.

Tymczasem arnaucka część ludności ani nie chce słyszeć o ponownem powołaniu na walego Hafiza paszy, lecz chce, żeby walim kossowskim mianowany był wali Janiny, Osman pasza.

W okolicy Prizrend i Prisztiny znajduje się kilka tysięcy Arnautów, dobrze uzbrojonych, a gotowych w każdej chwili do walki. Wiele plemion arnauckich w sąsiednich obszarach wzniecilo wprost zarzewie buntu.

Wśród ludności chrześcjańskiej panuje wielka trwoga. Niema dnia, żeby nie zaszedł jakiś wypadek morderstwa, dokonanego przez Arnautów.

Z Salonik donoszą, że z Veles i innych miejsc w Macedonji wysłano do Starej Serbji oddziały wojsk. Wysłano również większy transport wojsk do miejscowości, położonych w północnej Albanji i północnej Macedonji.

Stosunki na Wschodzie.

Stambuł 19 marca.

Nota rosyjska, wystosowana do Porty, widocznie poskutkowała, bo, jak mówią wtajemniczeni w stosunki Dywanu, rząd turecki nie będzie więcej wydawać żadnych koncesyj na budowę nowych kolei żelaznych w Anatolji, czego właśnie domagała się Rosja. Takie postanowienie jednakże wprowadzi Turcję w nader przykre położenie, bo właśnie tylko eksploatacja Anatolji mogłaby jako tako uzdrowić skarb turecki. Administracja i tak chroma ogromnie a wówczas chyba zupełnie ustanie i nikogo to nie zdziwi, kto zna stosunki finansowe tureckie.

I nikogo także nie zdziwi, że takie położenie rzeczy to woda na młyn tych, którzy oddawna pracują nad tem, aby Turcję z Rosją poróżnić i uczynić pierwszą śmiertelnym wrogiem drugiej. Już i tak oddawna w Turcji we wszystkich sferach, począwszy od dworu sułtańskiego a skończywszy na motłochu ulicznym, wre wszystko nienawiścią przeciw Rosji. Wielu takich, którzy dotychczas zachowywali się obojętnie a nawet wrogo względem Anglji, poczyna dochodzić do przekonania, że Wielka Brytanja bardziej, niż kto inny, może być dla Turcji potrzebną, bo bardziej, niż komu innemu, zależy jej na tem, aby dążenia azjatyckie Rosji się nie powiodły. Obecnie rzeczy stoją tak, że Turcja szuka jakiegobądź zbawcy i zwraca oczy swe na Londyn, starając się wykorzystać, o ile można, antagonizm anglo-rosyjski.

Taki nastrój umysłów objawia się obecnie w Turcji czem raz jaśniej i wyraźniej i doprowadzi do skutku w wysokim stopniu zbliżenie się między Portą a rządem angielskiem, czyli lepiej powiedziawszy, między Turcją a Wielką Brytanją. Stosunki między Portą a ambasadą rosyjską, czem raz bardziej się naprężają i niedaleka chwila, w której Rosja będzie patrzeć na Turcję, jak na zdeklarowanego swego wroga i odżyją dawne zatargi.

Obie drogi żelazne, na które domaga się Rosja koncesji, są bardzo ważne ze względów strategicznych i dlatego wiele zapewne minie czasu, zanim Turcja zdecydowałaby się na nadanie tych koncesyj. A tymczasem niemiecka komisja ukończyła już swe roboty w Małej Azji nad zamierzoną budową linji Konja-Bassora i można się spodziewać, że za miesiąc, lub dwa, nastąpi ostateczne podpisanie firmanu, dotyczącego budowy tej drogi.

Ten respekt przed Anglją, o którym wspomniałem na początku, ujawnił się w pewnym fakcie, jaki zaszedł świeżo w Syrji.

Przed paru dniami powstała w Saidzie (dawny Sydon) awantura, zwrócona przeciw konsulowi angielskiemu, który jest równocześnie i konsulem niemieckim. Mianowicie synowie konsula zostali na ulicy bez przyczyny czynnie znieważeni przez kupę mahometan, a następnie tłum uliczny obległ budynek konsulatu, gdzie obaj młodzieńcy się schronili. Konsul p. Abela posłał natychmiast o pomoc do komendanta miasta t. z. kaimakana, a równocześnie zatelegrafował o zajściu do jeneralnego konsula angielskiego w Bajrucie. Ale kaimakan zjawił się dopiero po upływie czterech godzin, w czasie, kiedy już z Bajrutu wyruszyło wojsko celem stłumienia rozruchów. Nazajutrz zjawił się przed Saidą wojenny okręt angielski, wiozący na swym pokładzie kilku urzędników tureckich.

Rezultat śledztwa „wykazał niewątpliwie winę" po stronie muzułmanów, bo kajmakana złożono z urzędu, a nadto przyszedł rozkaz ze Stambułu, żeby mu więcej żadnej posady nie dawano. Prócz tego ośm osób, które brały wybitny udział w rozruchu, zostało skazanych na wygnanie. Tak szybkie ukazanie się angielskiego pancernika w porcie Saidy wywarło silne wrażenie na ludności i władzach; pokazało się też przy tej sposobności, że państwo, które na wszystkich wodach swe wojenne statki ma na zawołanie, ubiegnie zawsze swymi wpływami inne państwa w krajach zamorskich.

A teraz jeszcze jeden szczegół, malujący jaskrawo stosunki skarbowości tureckiej i administracji wojskowej, domagającej się nie już naprawy, ale chyba najzupełniejszej z gruntu reorganizacji.

Przed czterema dniami przybył do portu Haify turecki parowiec transportowy, mający na swym pokładzie dwa oddziały żołnierzy, powracających z Yemanu w Arabji. Do przebycia tej drogi potrzebował statek ten trzydzieści dni czasu, ponieważ przebywając kanał sueski, nie miał pieniędzy na opłacenie taksy przewozowej przez kanał i wiele dni minęło, zanim mu przekaz ze Stambułu nadesłano. Kapitan statku musiał mieć zresztą nieszczególne wyobrażenie o karcie geograficznej, bo zamiast do Haify, zajechał do Acco. Ponieważ jednak w niektórych okolicach Arabji panuje jeszcze dżuma, musiał tedy ze względów sanitarnych prowadzić statek do Bajrutu, co znowu pociągało za sobą zwłokę kilkudniową. Przez siedm dni z rzędu nie dawano żołnierzom należnej im dziennej racji żywności. Z 2000 ludzi, tyle bowiem liczył pułk przed odjazdem do Arabji, powróciło wszystkiego 1200 i nie wyginęli bynajmniej w bitwie, lecz choroby pozbawiły życia 800 żołnierzy, zdala od stron rodzinnych. Wypadek ten wskazuje na kompletną desorganizację administracji tureckiej w Arabji i kompletną niezdolność do jakichkolwiek rządów państwowych.

Ankieta w sprawie polskiej.

III. Gustaw Chiesi. Włoch. Poseł do parlamentu.

Wierny wyznawca doktryn Józefa Mazziniego i Karola Cattaneo, tych apostołów idei republikańskiej we Włoszech, przypatruję się z zajęciem i sympatją budzącemu się ruchowi narodowemu w Polsce, którego zwycięstwo przynieść może znaczne korzyści dla sprawy wielkiej partji demokratycznej i socjalnej w Europie.

Jestem szczęśliwy, że na zapytania waszej ankiety odpowiedzieć mogę potwierdzająco, a zatem:

1. Wierzę, że Europa zachodnia, która widzi w Polsce historyczną, tradycyjną obronę cywilizacji od strony Wschodu, nie może być obojętna na ruch umysłowy (literacki, naukowy, polityczny, społeczny), który tam objawia się obecnie z rosnącem natężeniem.

2. To też wierzę także, że mimo przeszkód i pę nakładanych propagandzie narodowej przez państwa, rządzące rozdzieloną Polską, można przy usilnej i wytężonej pracy rozbudzić we wszystkich warstwach ludu polskiego niepowstrzymany ruch autonomiczny, który stanowić będzie przeciwwagę dla usiłowań rusyfikacji i germanizacji; usiłowania te przez demokrację świata całego uznane być winny jako zbrodniczy zamach, dokonywany dla wymazania szlachetnego i sławnego narodu z politycznej i etnograficznej mapy Europy.

3. Jasnem jest jak słońce, że wskrzeszenie Polski, jako narodu niepodległego, miałoby wielki, a może szczęśliwie rozstrzygający wpływ na rozwiązanie kwestyj, które są dziś troską i groźbą dla Europy wschodniej — i nie jej tylko jednej!

4. Polska zdoła odzyskać swą niepodległość przez pracę i do ostatecznych granic posuniętą ofiarność wszystkich swych synów, swych patrjotów, swych myślicieli, zwróconą ku wyrobieniu sumienia narodowego i kupozyskaniu sympatji całej demokracji w Europie i Ameryce.

Napoleon Colojanni. Włoch. Literat i publicysta, poseł do parlamentu.

1. Na pierwsze pytanie odpowiedzieć nie mogę, ponieważ nie umiałbym dziś podzielić cywilizacji na narody.

2. Germanizacja i rusyfikacja Polski jest niegodnym gwałtem politycznym, jak każdy inny ucisk słabszych i zwyciężonych. Polacy mają wszelkie prawo powstawać przeciwko temu.

3. Odbudowanie niezależnego państwa polskiego byłoby dobrodziejstwem nawet dla narodów sąsiednich, t. j. dla tych, co dokonały rozbioru, ponieważ wytworzyłoby przegrodę wśród ludów zawsze gotowych do walki między sobą.

4. Nie chcę grać roli proroka. Jakbądź wydaje mi się rzeczą pewną, iż oddaleni jeszcze jesteśmy od dnia, w którym siła dobrowolnie podda się prawu. Czyżby w razie zawieruchy europejskiej znalazł się zwycięzca o tyle wspaniały

---

23)

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

Przy pieczystem gwar począł rosnąć. Pani Marja, czując na sobie ogniste spojrzenia Tarkiewicza i Chomieckiego, jęła ich kokietować zwykłą taktyką: stała się zalotną względem Szenera. Próbowała trochę z Białobockim, ten wszakże nienawidził flirtu przy obiedzie. Odpowiadał półsłówkami, nie chcąc więc mu przeszkadzać, zwróciła całą uwagę na Augusta. Nalewała mu wino, przechylała się doń, uśmiechała. Wiedziała, że to najbardziej działa na innych mężczyzn, więc tylko czasem rzucała miękkie spojrzenie w stronę Tarkiewicza, jakby chcąc go uspokoić.

Lecz i Werlinden spostrzegł tę zalotność żony względem Szenera. Sposępniał, przestał jeść, tylko pił kieliszek za kieliszkiem. Chwilami rzucał ponure spojrzenia w stronę Szenera i z gardła wydobywały mu się urywane, niezrozumiałe sylaby. Chomiecki widział jego podniecenie i domyślając się przyczyny, starał się wzrokiem zwrócić uwagę pani Marji na męża. Ale ona nie widziała i nie chciała widzieć. Bawiła ją ta podwójna gra. Szeptała co moment do ucha Szenerowi jakieś tajemnice i wybuchała potem śmiechem. On zaś zapomniał o obecnych i literalnie tonął w niej oczyma.

Podano owoce. Pani Marja wzięła dużą, piękną gruszkę.

— Przepraszam panów, ale ja nie umiem jeść owoców ładnie.

Nie krając nożem, podniosła gruszkę do ust i zatopiła w niej swe ostre białe zęby.

Doskonała!

Odjadła jeszcze kawałek i jakby ruszona dobrem sercem, rzekła do Szenera:

— Dałabym panu kawałek, ale odgadnie pan moje myśli. Boję się...

— Niech się pani nie lęka!

Odkroiła połowę i podała mu. Lecz w tej chwili rozległ się głos Werlindena:

— Ja p... pa... pana proszę, panie Szener, pan nie jedz tej... tej...

Nie mógł znaleźć wyrazu, męczył się tem i podniecał wyraźnie. Wszyscy zamilkli. Szener zmięszany trochę, udając spokój, odpowiedział:

— Przecież w tem nie ma nic złego! Cóż to panu szkodzi?

Wziął podaną połówkę i niósł do ust, gdy Werlinden powstał tak gwałtownie, że krzesło z hałasem obaliło się na posadzkę. W ręku trzymał nożyk do owoców; oczy mu zaszły mgłą, w kątach ust pokazały się białe krople śliny.

— Ja... p... pana nauczę!

Chciał się rzucić na Szenera, lecz powstrzymał go Chomiecki. Zaczęli się szamotać. Tarkiewicz chwycił Werlindena za drugie ramię, nożyk wypadł z dłoni. Białobocki, przerażony, schował się w rogu pokoju za garsonem, który wytrzeszczył zdziwione oczy. Pani Marja pobladła lekko, jej szafirowe oczy świeciły blaskiem zimnym, jak stal.

— Ja... p... pana nauczę! — wołał słabszym głosem Werlinden. Rzucił się naprzód, powstrzymany atoli, wyprostował się, krzyknął i sztywny przechylił się w tył na ręce Chomieckiego. Pani Marja podbiegła — był bezprzytomny.

Białobocki wyniósł się niepostrzeżenie do przedpokoju, chwycił za paltot i kapelusz — i zniknął. Pozostali panowie przenieśli Werlindena do sypialni i ułożyli na łóżku. Był ciągle bez przytomności. Antosia poleciała po doktora.

Pani Marja była ogromnie zdenerwowana zajściem. Zacisnęła kurczowo zęby, nie będąc w stanie mówić. Chomiecki, Szener i Tarkiewicz skupili się w kącie sypialni.

— Jest zazdrosny o ciebie — szeptał po cichu Chomiecki do Augusta. — Flirtowaliście zanadto...

Szener był tak zły i rozdrażniony, że nie znajdował odpowiedzi. Nareszcie przybył doktor. Wówczas trzej panowie wysunęli się dyskretnie, składając w przejściu lekki pocałunek na ręku pani Marji. Ostatni szedł Tarkiewicz.

— Więc we czwartek!... — szepnął.

Ona uczyniła dłonią znak, by teraz dał pokój.

VI.

Następnego dnia po owym obiedzie u Werlindenów, Szener siedział od dość wczesnego ranka w kantorze. Zamknął się w swoim gabinecie z Meszkem i przy jego pomocy przeglądał księgi rachunkowe. W ostatnich czasach interesy poczęły się znowu przedstawiać źle. Przed końcem grudnia groziły większe wypłaty, tymczasem do kasy wpływało bardzo niewiele i mimo całego swego optymizmu, Szener przestawał wierzyć, by w ciągu kilku tygodni zebrała się potrzebna suma. Przeglądał jeszcze raz wykaz należytości i terminy wypłat; nie było wątpliwości, że pod koniec roku zabraknie poważniejszej sumy.

Nerwowy niepokój zaczął ogarniać Szenera. Cyfry latały mu przed oczyma, czoło okryło się lekkim potem, nie mógł usiedzieć na miejscu. Wstał z fotelu, przeszedł się w milczeniu po gabinecie i rzekł wreszcie do Meszkego, który ścigał za nim smutnym wzrokiem:

— Czas iść na giełdę. Dokończymy po śniadaniu.

Buchalter jął zamykać księgi, zebrał je, wziął pod pachę i już miał wychodzić, gdy zapukano do drzwi. Szener sam otworzył. Zdziwił się, spostrzegając pannę Zofję.

Ona podała mu czoło do pocałowania, do Meszkego wyciągnęła rękę.

— Jak się pan ma, panie Meszke? Żona zdrowa?

Ten dziękował i opowiadał; urwał jednak prędko, spojrzawszy na pochmurną twarz Szenera. Ukłonił się i wyszedł.

— Masz do mnie interes, Zosiu? — spytał August.

— Tak... Możesz mi poświęcić kilka minut?

Patrzyła nań poważnie swemi szaremi, przenikliwemi oczyma: widziała rozstrój brata, przeczuwała, że ma zmartwienie i bała się w takiej chwili wszczynać rozmowę, która mogła go zdenerwować jeszcze silniej. Ale jednocześnie rozumiała, że był najwyższy czas uczynić to, co zamyśliła.

— Miałem pójść na giełdę — rzekł Szener. — Lecz mogę nie iść, nie mam nic ważnego do załatwienia. Nie chcesz się rozebrać?

Zgodziła się, on pomógł jej zdjąć futrzany żakiet. Została w gładkiej granatowej sukni, której prosty angielski krój dobrze uwydatniał jej szczupłą, lecz zgrabną postać. Szener chciał ją posadzić w fotelu, ona usiadła wszakże z drugiej strony biurka na krześle.

— Nie śmiałabym nigdy zająć fotelu pana pryncypała — rzekła z wymuszonym trochę uśmiechem.

Przez chwilę siedzieli w milczeniu. Szener instynktownie domyślał się, że siostra przyszła z nim mówić o interesach, że uszu jej doszły pogłoski, chodzące po mieście. Panna Zofja zaś, widząc go tak znękanym i przygnębionym, traciła śmiałość, szukała w myśli wyrazów, któreby, nie dotykając miłości własnej brata, stanowiły pociechę i zachętę.

On pierwszy przerwał milczenie, które poczynało drażnić go niezmiernie.

— Dzieciaki wyszły na spacer? — spytał.

— Tak, wyszły z panną Anetą... Słuchaj Guciu, muszę z tobą pomówić w ważnej sprawie. Nie będziesz się na mnie gniewał, jeśli poruszę kwestje, do których właściwie mięszać się nie powinnam?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

niałomyślny i ludzki, aby wymierzył sprawiedliwość Polakom? A Polacy czyż mogą marzyć, że o własnej sile zwyciężą potrójny ucisk? Jedyną nadzieją: rewolucja socjalistyczna w środkowej Europie — dość silna, aby już na początku odeprzeć wszelką próbę restauracji ze strony Rosji — tak jak to miało miejsce na Węgrzech w r. 1849.

James Connolly. Irlandczyk. Dziennikarz i redaktor „The Workers Republik".

1. Ponieważ współpracownictwo każdego narodu w ogólnej cywilizacji świata będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa obszerniejsze i cenniejsze, jeżeli wolno jest temu narodowi iść za popędami narodowymi lub rasowymi, które w nim tkwią jako wynik jego rozwoju historycznego. a będzie szczupłe i zmarnieje. jeżeli musi się objawiać przez pośrednictwo cudzego środowiska, — przeto utrzymanie umysłowego życia Polski posiada stałą ważność dla przyjaciół postępu Europy.

2. a) Wobec podziału Polski pomiędzy trzy wielkie mocarstwa, harmonijny rozwój polskiego życia narodowego zdaje się być niemożliwym.

b) Jako socjalista, wierzący w międzynarodową solidarność rodu ludzkiego, wierzę, że ustanowienie języka powszechnego, ułatwiające porozumiewanie się ludów, jest nadzwyczaj pożądane. Lecz skłaniam się również ku przekonaniu, że ten pożądany wynik może być osiągnięty raczej przez dobrowolną zgodę, przyjmującą jakiś jeden język, któregoby należało uczyć we wszystkich szkołach początkowych prócz języka ojczystego, a nie przez niszczenie istniejących języków narodowych. Usiłowania rusyfikacji lub germanizacji, albo też jakichkolwiek innych prób zniszczenia języka narodu, gdyby się uwieńczyły powodzeniem, musiałyby, według mego zdania, być tem większą przeszkodą dla języka powszechnego. Każda rasa zwycięzka. żądna wszechwładztwa, byłaby w okrutny sposób nietolerancka dla języka współzawodników i wskutek tego mniej chętna do przyjęcia wspólnego środka porozumiewania się. Inaczej postąpiłaby wielka ilość małych narodów, u których chęć ułatwienia wzajemnych stosunków handlowych i literackich zajęłaby miejsce żądzy panowania.

3. Jak już zaznaczyłem w odpowiedzi na pytanie 1, sądzę, że swobodne objawianie swej narodowości jest tak pożądane dla interesów ludzkości w ogóle, jak swobodne objawianie indywidualności jest pożądane dla narodu.

4. Wobec olbrzymiej potęgi nowoczesnych uzbrojeń obawiam się, że odzyskanie wolności narodowej nie jest w czasach dzisiejszych dla Polski możliwe, chyba, gdyby usiłowania te były połączone z buntem proletarjatu w mocarstwach zaborczych.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Sobota 24 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś odbędzie się wykład w szkole realnej, ul. Kamienna 3, od godz. 6—7, dr. L German: „O Fauście Goethego" (ciąg dalszy wykładów II serja) i w instytucie fizycznym, ul. Długosza 8, od godz. 7—8, dr. S. Zakrzewski; „O elektryczności" (z demonstracjami. Ciąg dalszy wykładów, II serji).

Teatr hr. Skarbka: Popołudniu „Kordjan", obraz dramatyczny: wieczorem „Bal maskowy", opera.

Kalendarz. Sobota (24): Gabrjela arc. Wschód słońca o godzinie 6 minut 3, zachód o godzinie 6 minut 10.

Wiadomości osobiste. Dyrektor bibljoteki Jagiellońskiej, p. Estreicher, bawi we Lwowie.

Prezydent m. dr. Małachowski, który — jak donosiliśmy — zasłabł na influenzę, jest już rekonwalescentem i w tych dniach obejmie urzędowanie.

Stanisław Przybyszewski, krzewiciel modernistycznych kierunków w naszej literaturze, zachorował na melancholję. Oryginalny pisarz bawi obecnie w Gnieźnie, a lekarze wyrażają nadzieję, że spokój i odpoczynek przyniosą mu niebawem zdrowie.

Wojskowy awans majowy będzie tego roku już w połowie kwietnia ogłoszony. Awans ten ma być pono największym ze wszystkich w ostatnich dziesięciu latach.

Zjazd Izb adwokackich. Wydział krakowskiej Izby adwokackiej wybrał prof. dra Rosenblatta i dra Ferdynanda Wilkosza, delegatami na zjazd Izb adwokackich, który obradować ma w Wiedniu od 26 do 28 bm. Przedmiotem obrad będą sprawy, dotyczące stanu adwokackiego. a które się wyłoniły z nowej procedury cywilnej i ordynacji egzekucyjnej.

Zgromadzenie murarzy. Onegdaj odbyło się poufne zgromadzenie towarzyszy murarskich w sprawie zastoju budowlanego i wynikającego ztąd braku roboty we Lwowie. Zgromadzeni uchwalili wydać odezwę do murarzy na prowincji, aby w tym roku nie przybywali do Lwowa i nie zwiększali sobą zastępu robotników, pozostających we Lwowie bez zajęcia. Uchwalono także wysłać deputację do p. prezydenta miasta dra Małachowskiego z prośba, aby roboty miejskie rozpoczęły się w tym roku wcześniej i aby w ten sposób zaradzono brakowi zajęcia, który obecnie bardzo odczuwać się daje i to nietylko w zawodzie murarskim, lecz i w innych.

Konferencje rekolekcyjne ks. St. Załęskiego, dla inteligencji męskiej wyłącznie, w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, odprawią się dnia 26, 27, 28, 29, 30, 31 marca, codziennie o godz. 7 wieczorem. W program konferencji wchodzą: Nieśmiertelność duszy; Bóstwo Chrystusa Pana; Kościół Chrystusowy; Etyka Chrystusowa a neopoganizm; Obowiązki człowieka, jako jednostki i obywatela; Jezus Chrystus „drogą, prawdą i żywotem".

Wstęp bezpłatnie, za biletami, które dostać można w księgarniach pp. Gubrynowicza i Seyfartha.

Napad. Do ks. Hićkiewicza, proboszcza parafji św. Antoniego. zgłosił się onegdaj jakiś awanturnik, i zażądał na podstawie rachunku kominiarza Blicharskiego zapłaty 3, a następnie 6 koron za robotę w szkole w Krzywczycach. Ponieważ żądanie to wydało się ks. Hićkiewiczowi podejrzane i ponieważ nie wiedział, o jaką robotę chodzi, polecił przybyłemu, aby przyszedł ze swoim majstrem. Na to ów człowiek obrzucił ks. H. najordynarniejszymi wyrazami i zagroził obiciem go. Ks. H. zawezwał pomocy służby, wobec czego napastnik umknął. — Stwierdzono, że był to Edward Nitra, pijak i awanturnik, czeladnik kominiarski obecnie bez zatrudnienia.

Kradzież. Iwan Cudny, włościanin z pod Bóbrki, doniósł policji lwowskiej, że onegdajszej nocy skradziono mu czerwoną klacz źrebną, bułanego wałacha, oraz wóz z półkoszkiem wartości 290 koron.

Jaszczyszyn, aresztowany pod zarzutem oszustwa i fałszywej krydy, wniósł wczoraj rekurs przeciw swojemu uwięzieniu. Izba radna, która dla załatwienia tej sprawy zaraz się zebrała, załatwiła sprzeciw **odmownie**, a Jaszczyszyn rekurował od tej uchwały do sądu apelacyjnego.

Socjaliści lwowscy zapowiadają na przyszły tydzień, a mianowicie na poniedziałek, dwa zgromadzenia ludowe. Jedno z nich odbędzie się w towarz. „Siła", przy ul. Sykstuskiej, a drugie w stowarzyszeniu „Ogniwo", przy ul. Ossolińskich. Na obu tych zgromadzeniach omawiane będzie stanowisko robotników wobec sejmu.

Kradzieże mnożą się w sposób zastraszający we Lwowie. Protokół policyjny co dnia notuje ich długi szereg, a złodzieje przeważnie uchodzą bezkarnie, niewykryci. Dzień wczorajszy obfity był w kradzieży. W jednym z hotelów przy ulicy Karola Ludwika skradziono ks. Józefowi Lasce, proboszczowi z Podkamienia koło Rohatyna, pugilares z 125 zł. Podejrzenie pada na pokojówkę i jej siostrę. Ks. Lasko wyszedł wczoraj rano z hotelu i zapomniał pugilares pod poduszką. Wyszedłszy na ulicę spostrzegł, iż pieniędzy nie ma przy sobie. Wrócił więc natychmiast do hotelu, ale pieniędzy już nie znalazł. Śledztwo jest w toku — Ze sklepu Zadurowicza przy ulicy Akademickiej niewyśledzony dotąd złodziej skradł faskę bryndzy. — Panu V. zamieszkałemu przy ulicy Bema l. 9 skradziono z mieszkania w czasie jego nieobecności wszystkie rzeczy. — Drowi L. zamieszkałemu przy ulicy Wronowskich. skradziono ubranie frakowe, wywieszone przez służącą na ganku dla przewietrzenia. — Przy tej samej ulicy skradziono djetarjuszowi p. S. 8 kur oraz bieliznę z praczkarni. Złodziejów policja nie wykryła.

Ładna piekarnia. Donoszą nam, że przy ulicy Torosiewicza, w piekarni, nazwanej „polsko-krakowską", własności Schleichkorna, a prowadzonej przez żyda, Weissa, panują ciekawe stosunki. Według doniesień jednego z czeladników, w piekarni tej wodę, do wyrobu chleba, biorą z pobliskiego stawu, a właściwie bajury, w której pławią konie, topią psy i koty, a ponadto do tego stawu zlewają rozmaite nieczystości. Ma to być prawdą, o czem powinien się zresztą magistrat na miejscu przekonać.

Zjazd koleżeński. Członkowie byli i obecni „Czytelni polskiej" akad. górn. w Leoben, urządzają zjazd pod koniec września rb. w Krakowie. Program rozłożony jest na 3 dni i zawiera odczyty, referaty naukowe, narady nad urządzeniem ogólnego zjazdu polskich górników i organizacji byłych członków Czytelni w Leoben, wreszcie wycieczkę do Wieliczki. Oprócz tymczasowych uwiadomień, rozesłane zostaną przed zjazdem zaproszenia ze szczegółowym programem. Szanowni koledzy, którzyby z powodu braku adresów, uwiadomień nie otrzymali, zechcą się zwrócić do sekretarza komitetu, A. Łukaszewskiego, inż. górn. (Borysław. Galicja). Pod tym samym adresem należy przesyłać wkładki (10 kor., 5 rs.) zgłaszać odczyty, jak również zasięgać informacyj.

W sprawie malwersacji na kolei koszycko-bogumińskiej, ogłasza policja budapeszteńska komunikat, według którego nadkontrolorzy Izoenyi i Berkes sprzeniewierzyli Towarzystwu 200.000 koron. Izoenyiego aresztowano. Berkes uciekł: wysłano za nim listy gończe. Berkes znajduje się podobno w drodze do Ameryki. Według innej wersji ukrywa się w Budapeszcie.

Pożary. W dniu 19 marca rb. podczas szalonego wichru około godziny 10 z rana wybuchł pożar w Oleszycach starych, gdzie spaliło się około 11 gospodarstw włościan ruskich. W niespełna godzinę później, wszczął się pożar we wsi Dachnowie, gdzie spłonęło około 60 gospodarstw, a około 2 popołudniu, w mieście Cieszanowie, pochłonął ogień około 30 zabudowań wraz z paszą, także aptekę, urząd pocztowy i budynki plebańskie. Prawie równocześnie płonęły gospodarstwa włościańskie w Krowicy. gdzie zgorzało około 12 zabudowań. Przy pożarze w Oleszycach starych, Dachnowie i Cieszanowie, nadzwyczaj energiczną działalność nad zlokalizowaniem ognia rozciągnęły przybyłe ochotnicze straże ogniowe z Oleszyc, Lubaczowa, Opaki i Cieszanowa i z uznaniem dla tych straży, przyznać można, iż tylko mozolnej, wytrwałej i skutecznej ich działalności zawdzięczyć możemy. iż pożary przy tak strasznym wichrze, a między gęsto zabudowanemi miejscowościami, zostały zlokalizowane. Również podzięka się należy komendzie pogotowia wojskowego z Lubaczowa. które pod wodzą podporucznika, p. Perne, tak w Dachnowie. jako też i Cieszanowie, bardzo wiele i z narażeniem, przyczyniło się do zlokalizowania pożaru.

Zamach w sali sądowej. Z Paryża telegrafują nam 21 bm.: W pałacu sprawiedliwości pewien aptekarz, który przegrał sprawę. strzelił dziś trzykrotnie do prezydenta trybunału, nie trafił go jednak. Napastnika aresztowano.

Straty Anglików w wojnie transwaalskiej, według urzędowych wykazów, wynoszą do dnia 17 marca br. 16.447 ludzi. Boerowie w tym samym czasie stracili 7.722 ludzi.

•

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych pospolitych, zdawało ogółem w terminie lutowym 20 kandydatów i 40 kandydatek.

Egzamin ten złożyły z odznaczeniem: Augustynówna Ludwika, Bartoszyńska Emilja, Biesiadzka Zofia, Bajkówna Bronisława, Cicimirska Marja, Kubrakiewiczowa z Żelazowskich Julja, Schilewska Adela, Sigallówna Marjem Beyle, Szyrajewówna Marja, Trusiewiczówna Teodora, Żukowiecka Władysława

Bez odznaczenia: Butryński Jan, Chomicki Józef, Chomicki Włodzimierz, Dworski Kazimierz. Fink Jakób, Jaroszewski Bolesław, Kosendiak Michał, Martyniak Teodor, Mrzygłód Karol, Pilecki Marjan, Pollo Stanisław, Puszkar Mikołaj, Saraczyński Daniel, Sarmatiuk Konstanty, Sawczak Eljasz, Teichmann Karol, Wittmann Maciej, Angermann Zofja, Arendarczykówna Bronisława, Budkowska Józefa, Delnowska Julja, Dierlowa Prakseda, Fedynówna Tekla, Garbowska Marja, Gedrojciówna Jadwiga, Gumińska Ewa, Krasucka z Paklerskich Janina, Krasuska Jadwiga, Kudasiewiczówna Eufemia, Kutenówna Róża, Milkówna Ludmiła, Muchowa z Rachwałów Józefa, Müllerówna Klementyna, Obtułowiczówna Stefanja, Petryszynówna Olga, Pogorzelska z Hunnulów Marja, Pordesówna Frejda, Rzewuska Zofja, Skoczyńska Kazimiera, Skodówna Stanisława, Szankowska Anna, Tokarska Marja, Tyszkiewiczówna Zofja, Wojczakówna Antonina, Zającówna Stanisława, Ząbecka Julja.

Reprobowano 3 kandydatów: 3 kandydatów i 3 kandydatki zaś odstąpiło w ciągu egzaminu.

Bunt kawalerów. W Hesji, gdzie obecnie uchwalono prawo, podnoszące o 25 procent ogólną sumę podatków bezpośrednich, opłacanych przez ludzi bezżennych, a mających więcej, niż 25 lat wieku, kawalerowie, przypisując to podwyższenie intrygom kobiecym, postanowili nie żenić się. Twierdzą oni, że lepiej i oszczędniej będzie płacić podatki o 25 proc. wyższe, aniżeli znosić jarzmo małżeńskie i ponosić wydatki na prowadzenie gospodarstwa i sprawianie drogich toalet małżonkom.

Uroczysty wieczór patrjotyczny ku uczczeniu 106 rocznicy przysięgi Tad. Kościuszki i ogłoszenia aktu powstania na rynku krakowskim, urządza Wydział tow. polskiej młodzieży ręk. im. Jana Kilińskiego w niedzielę o 7-mej wieczorem w wielkiej sali ratuszowej z łaskawym współudziałem pań: Władysł. Ordonównej i Zofji Pilarskiej, oraz panów: Zygmunta Jareckiego, Władysława Kwiatkiewicza, art. dram. i galicyjskiego Towarzystwa muzycznego pod artystycznym kierownictwem dyr. Mieczysława Sołtysa.

W sprawie wyboru pani Wincenty Longchamps na delegata do rady szkolnej okręgowej wnieśli — jak to swego czasu donosiliśmy — nauczyciele szkół lwowskich rekurs do trybunału administracyjnego. W tych dniach rozstrzygnął trybunał administracyjny tę sprawę na niekorzyść nauczycieli. Orzeczenie swoje motywował trybunał tem, że rekurs przeciw wyborowi wnieśli nie nauczyciele lwowscy, jako tacy, lecz Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa, którego nie stanowi nauczycielstwo, następnie, że nauczyciele nie wnieśli protestu przeciw dokonanemu wyborowi na następnych posiedzeniach konferencji okręgowej, co jedynie mogło być podstawą do unieważnienia wyboru. Nad sprawą, czy kobieta może być delegatem do rady szkolnej okręgowej nie zastanawiał się trybunał.

Jak wiadomo obecnie sprawa ta jest bezprzedmiotową dla nauczycieli m. Lwowa. Obecnie według nowej ustawy szkolnej wchodzą w skład rady szkolnej okręgowej, delegat i delegatka wybrani z grona nauczycielstwa lwowskiego. W jednym i drugim wypadku rozstrzygają tu nauczycielki, gdyż płeć piękna o wiele silniej jest reprezentowaną we Lwowie, aniżeli płeć brzydka.

Tytuł dyrektorki. Minister wyznań i oświaty nadał Sabinie Hoffmanównej, długoletniej kierowniczce szkoły żeńskiej im Elżbiety we Lwowie przy sposobności przeniesienia w stały stan spoczynku tytuł „dyrektorki" w uznaniu jej długoletniej i skutecznej służby nauczycielskiej.

Bójka na podwórzu kawiarni Dobrowolskiego przy ulicy Krakowskiej powstała onegdaj nad ranem między dwiema partjami jakichś wesołych gości, przyczem dwom gościom i kelnerom kawiarni dostały się pchnięcia nożem w plecy. Posądzonego o wojowanie nożem kaflarza Konstantego Lewanowskiego aresztowano.

Spalone dziecko. W Warszawie przy ulicy Orlej spaliła się onegdaj 3-letnia dziewczynka, córka Karola Brodowskiego, kapelusznika. Matka, wyszedłszy na miasto po zakupno wiktuałów, zamknęła dzieci w mieszkaniu i na dziewczęciu, zapewne od kuchni, sukienki się zatliły. 6-letni chłopak, brat spalonej, uratował się szybką ucieczką do drugiego pokoju, gdzie drzwi za sobą zamknął.

Oszustwa na kolei. Na kolei Koszycko-Bogumińskiej wpadnięto niedawno temu na trop nieprawidłowości w biurze dla refakcyj, które doprowadziły do zasuspendowania 2 nadkontrolorów Ryszarda Szenji'ego szefa tego oddziału i Ludwika Berkesa, szefa oddziału taryfowego. Obu puszczono na wolną stopę za złożeniem kaucji 20.000 zł. Przedsięwzięte w międzyczasie dochodzenie wykazało jednak, że obaj wspólnie szli sobie na rękę w fałszowaniu arkuszy refakcyjnych i reklamacyj i przyprawili Towarzystwo o stratę 100.000 zł. W skutek tego uwięziono onegdaj Szenyi'ego i oddano sądowi. Z Berkesem nie można było tak samo uczynić, bo przeczuwając wszystko, ulotnił się w czas bez śladu.

Smutny koniec. W Wiedniu powiesił się onegdaj w nocy w swem pomieszkaniu Fryderyk Brandstätter. Pochodził z dobrej mieszczańskiej rodziny; w 16 roku życia wstąpił do wojska i dosłużył się w r. 1859 stopnia porucznika. Ożeniwszy się z wdową hrabiną Orsich wystąpił z wojska i gospodarował na swym majątku w Styrji. Był deputowanym do rady państwa od r. 1867 1875. W międzyczasie zawikłany został w proces karny przez spekulacje i odsiedział część kary, bo mu resztę cesarz darował. W tym czasie zmarła mu żona. Złamany na duchu i ciele, opuścił Brandstätter mury więzienia i daremnie szukał jakiego zajęcia, któreby mu umożliwiło utrzymanie. Powodziło mu się czem raz gorzej, aż w końcu zeszedł na żebraka. żyjącego tem, co mu znajomi ofiarowali. Nareszcie dość mu było tego życia i targnął się na nie właśnie w dniu, w którym córka bogata zamężna w Chinach, przysłała mu znaczniejszy zasiłek pieniężny.

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w sobotę o pół do 4 popołudniu dla młodzieży szkolnej ku uczczeniu rocznicy kościuszkowskiego powstania „Kordjan", poemat dramatyczny w 10 odsłonach Juljusza Słowackiego; wieczorem o pół do 8 „Favorita", wielka opera w 4 aktach Donizetti'ego, pierwszy występ Niny Boyary uczenicy pp. Souvestrów; w niedzielę popołudniu o pół do 4 „Dzierżawca z Olesiowa", komedja w 4 ak. Zygmunta Przybylskiego; wieczorem o w pół do 8 „Otello", wielka opera w 4 aktach J. Verdiego; w poniedziałek na dochód „Towarzystwa szkoły ludowej", po raz pierwszy „Chrzest ognia", obraz dramatyczny w 1 akcie przez Lechitę i po raz drugi „Opieka wojskowa". komedja w 3 aktach Stan. Bogusławskiego.

* *Związek rodzicielski.* Towarzystwo dobroczynne, na którego czele stoi prezydent Małachowski, a które tak chlubnie zapisało się w pamięci ubogiej ludności lwowskiej, chcąc powiększyć swe szczupłe fundusze, uprosiło „Teatr miłośników sceny" o przedstawienie na dochód Towarzystwa. Przedstawienie to odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. w sali „Sokoła". Sympatyczni miłośnicy powtórzą dramat Aurelego Urbańskiego „Szumi Marica", który dwa miesiące temu, tak wielkiem cieszył się sukcesem. Oprócz tego odegrają komedję z życia mieszczańskiego Łucjana Rydla (autora „Zaczarowanego koła"). „Z dobrego serca" i pełną humoru i dowcipu, francuską komedję „Pomyłka". W antraktach odbędzie się koncert muzyki wojskowej 30 p. p. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Rolla. Bilety po cenie 1 kor., nabyć można w drognerji p. Pilarskiego i w cukierni p. Bieniedzkiego.

* *Z Akademji umiejętności.* Administracyjne posiedzenie komisji fizjograficznej Akademji umiejętności, odbędzie się dnia 24 marca b. r. o godzinie 5 popołudniu.

* *Stow. czynnej miłości bliźniego* odbędzie w poniedziałek o godzinie pół do 6 wieczorem doroczne walne zgromadzenie w biurze Tow. wzajemnego kredytu przy ulicy Wałowej l. 14.

* *Z Kasyna miejskiego.* W piątek 30 i w sobotę 31 b. m. o godzinie 7 przedstawienie amatorskie. Bilety wydawać się będzie od poniedziałku 26 b. m.

Notatki literackie i artystyczne.

Paweł Sarasate, znakomity skrzypek hiszpański, dawał zeszłej soboty w paryskim Odeonie w towarzystwie Berty Marx koncert, który się cieszył niezwykłem powodzeniem. Krytyka powiada zgodnie, że o grze mistrza nie da się nic nowego napisać, tak skończoną jest technika gry Sarasaty. Koncert składał się z fantazji Szuberta op. 159; sonety Saint-Säensa op. 75. a dalej z Caprice Jota i Tarantelli. Przy tym ostatnim punkcie programu zapał publiczności dosięgnął niebywałego szczytu.

Co to jest miłość?

Odpowiedź Rodociowi.

Jestto gra... Począwszy od Adama
Uczyć się jej nie potrzeba —
Nauka ta przychodzi sama,
Z piekła, a może z nieba...
Partja, zazwyczaj krótką bywa
I wielka to jej zaleta;
W połowie drogi ją przerywa —
Mężczyzna, lub kobieta;
A gdy stać przy niej chcą z uporem —
Co się także czasem zdarza,
Sama się ona zwykłym torem
Kończy — u stóp ołtarza!
Ja, jeden zarzut tylko stawię najmilszej tej z zabawek:
Że nikt z grających nie jest w stanie
Obliczyć równości stawek!
To też się trafia razy tyle
— Wszak mi nie zaprzeczycie —
Że jedna strona stawia — chwilę,
A druga — całe życie!

Ada Łubieńska.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 23 marca.

(*Piekarnia. Fundacja Kochmana. Wodociągi*).

Na początku wczorajszego posiedzenia interpelował p. Heppe w sprawie piekarni przy ul. Torosiewicza, używającej do wypieku chleba wody z pobliskiego stawu. Przewodniczący p. wiceprezydent Michalski, odpowiada, że dochodzenia w tej sprawie już są poczynione.

Na wniosek rektora Małeckiego uchwalono przedstawić wydziałowi krajowemu na kuratora do fundacji Kochmana, na premie dla literatów, terno nasiępujące: dr. L. Ćwikliński, dr. Rom n Pilat i dr. Zuber.

Przystąpiono do jeneralnej debaty nad projektami dotyczącymi zaprowadzenia ustawy o przymusie wodnym we Lwowie.

Pierwszy przedstawił swój projekt p. prof. Dieślewski. Referent komisji wodociągowej broni swego przedłożenia, któreśmy we wczorajszym numerze przedstawili. P. Dzieślewski motywuje swój projekt opłaty od wymiaru powierzchni mieszkań tem, że raz uczyniony pomiar nie podlegnie ani zmianie, ani fluktuacji, jak czynsze mieszkań. Byłoby to tylko w tym wypadku, gdyby odnośna realność uległa przebudowaniu, a w takim razie byłby magistrat i tak o każdej zmianie zawiadomiony.

Drugi wnioskodawca p. dr. Marjański, którego projekt podaliśmy równie obszernie, na podstawie dokładnych obliczeń cyfrowych z sumy opłacanego czynszu w mieście Lwowie w dzielnicach, położonych przy wodociągach, wywiódł, że jakkolwiek przymus wodociągowy uprawniałby gminę do poboru opłat aż do 5 %, to jednak, na pokrycie ciężaru przy przedsiębiorstwie wodociągowem wystarczyłoby 3 prc. dodatku do opłacanego czynszu. Projektodawca kładzie główny nacisk na hygieniczne stosunki miasta i zarazem na umożliwienie używania wodociągów i uboższej klasie ludności.

W dyskusji nad oboma wnioskami zabrał pierwszy głos dr. Pisek, który przemawiał za projektem prof. Dzieślewskiego, z niektóremi zmianami w paragrafie dotyczącym opłat.

Dr. Roszkowski postawił wniosek na odroczenie posiedzenia, aby rada wysłuchawszy obu projektów, mogła się nad niemi głębiej zastanowić i rozważyć kwestje finansowe sprawy.

P. Walichiewicz stawia wniosek dodatkowy na zarządzenie w międzyczasie poufnego posiedzenia, aby wszyscy, nawet mniej odważni, mogli swe zdanie wypowiedzieć.

P. Heppe sprzeciwia się temu, bo jest zdania, że sprawy finansowe winne być dyskutowane na jawnem posiedzeniu.

P. Soleski zaznacza, że prezydjum może zwoływać albo jawne. albo tajne posiedzenia, poufne mogą być jedynie prywatnie zwoływane.

Posiedzenie poufne postanowiono odbyć w poniedziałek, zaś jawne odroczono do wtorku.

Konknrs dramatyczny wydz. kraj.

Wczoraj odbyły się dwa pierwsze posiedzenia komisji jurorów, mającej rozsądzić wartość prac, nadesłanych na konkurs dramatyczny wydziału krajowego.

W obu posiedzeniach komisji brali udział pp. prof. Antoniewicz, dyr. Estreicher. Krechowiecki red, „Gazety lwowskiej," Małecki, Romanowicz, Pilat Roman i rad. Wereszczyński.

Pp. Bandrowski, Heller. Kotarbiński i Pawlikowski usprawiedliwili swą nieobecność.

Ogółem tym razem nadesłano na konkurs 63 prac. Z tych jurorzy rozpatrzyli już 30, w tym kierunku, czy one zasługują na wspólne czytanie przez komisję. czy nie, a 33 prac ma być w tym względzie jeszcze rozpatrzonych. Co do tych 30 prac, to wynik rozsądzenia jest taki, że z nich wybrano do wspólnego czytania 8 prac, a 22 odrzucono. Z owych 8 zaś prac odczytano dotychczas wspólnie dopiero jedną.

Praca ta nosi tytuł „Circe" i jest sztuką w 4 aktach z prologiem, napisaną wierszem. Odczytanie jej wywarło nadzwyczaj dobre wrażenie. Wiersz o formie misternej, igrającej swobodnie z trudnościami językowemi. zdradza ogromny talent poetycki, pomysł bardzo oryginalny, a treść interesująca. Jeżeli można o jakimś utworze mówić. że on należy do tej, lub do owej szkoły, czy metody literackiej. to „Circe", sądząc z opowiadania jednego z członków komisji jurorów, jest dziełem neo-romantyzmu.

Trup w worku.

W sprawie tajemniczego morderstwa donoszą z Chojnic. że mimo energicznie prowadzonego śledztwa. nie zdołano wyśledzić mordercy, czy morderców Wintera. Ulice nakazała władza oświetlać przez całą noc. a policja nocna. znacznie wzmocniona, czynna jest od godz. 7 wieczorem do 6 rano bez przerwy.

Przeszukano najdokładniej jezioro. ale głowy i nóg nie znaleziono. Kilka osób słyszało podobno w dniu. w którym Winter zginął. wołanie o pomoc w stronie jeziora. Części ciała dotychczas znalezione. przechowują w spirytusie.

Kapitalista Rudolf Hensel z Berlina, ofiarował 400 marek na wyśledzenie zbrodniarza.

Według dalszych depesz telegraficznych. nadeszłych z Chojnic (Konitz) dnia 19 b. m. po południu, znaleziono w okolicach Mniszego Jeziora (Mönchsee) udo zamordowanego Wintera.

Utrzymują, że sędzia śledczy przystąpić ma do aresztowania osoby podejrzanej.

Męczennice mody.

Że piękność jest potężną bronią w arsenale kobiety. to wiadomo. że niewiasty skłonne są do wielu poświęceń, aby tylko piękność te utrzymać — to także wiadomo. Niektóre jednak białogłowy zdobywają się w tej mierze nietylko na poświęcenie, ale wprost na — męczeństwo. Tak naprzykład, jak zapewnia jedna z gazet angielskich na zasadzie sprawozdania świadomego rzeczy lekarza, jedna z piękności londyńskich poddała się bolesnej i długiej operacji. która usunęła z jej oblicza wierzchnią... warstwę skóry. Męczennica ta uznała. iż płeć jej nie jest dostatecznie świeża, to też kazała sobie skórę na twarzy... dopasować. Zręczny operator zdejmował zwierzchni pokład skóry kawałkami mikroskopijnymi. Po sześciu miesiącach osamotnienia harda piękność ukazała się światu z cerą zupełnie nową. Czy jednak ta skóra nowa była od poprzedniej piękniejsza, o tem milczy sprawozdanie lekarza. Mniej okrutnej metody „glansowania" skóry na twarzy używają piękne damy angielskie, gdy nakładają na twarz maskę skórzaną, ściśle do twarzy przystającą. Taką przyłbicę nosi się po kilka godzin dziennie. dopóki pomarszczona skóra nie rozprostuje się. Dyeta, masaż, smarowanie masłem kakaowem i t. p. ma doprowadzać do wypiękniania form szyi, ramion i biustu.

Nawet oczy nie są wolne od tajemniczych zabiegów. Niektóre elegantki posuwają żądzę pozyskania piękności tak daleko, że każą sobie nawet zmieniać... rzęsy. Jest to jednak operacja niesłychanie ryzykowna, gdyż niewiasta, niezadowolona ze swoich rzęs dotychczasowych. może po owej operacji stać się zupełnie bezrzęsą. Oddawna wiadomo, iż kolor oczu zmieniany bywa przez wprowadzanie pod powieki najrozmaitszych barwników. Najłatwiej podobno nadawać źrenicom kolor fjołkowy.

Trudno sobie wreszcie wyobrazić. do czego zdolna jest kobieta, która postanowiła sobie utrzymać kształtną figurę. Niema postu, niema głodu, na któryby się taka dama nie zdobyła. Tak naprzykład, jedna z aktorek angielskich, zagrożona otyłością, przez pół roku nie jadła nic. prócz pomidorów z octem. tudzież sałaty z kartofli, przyczem dziennie odbywała spacery 15-kilometrowe. Podobno nic to nie pomagało; niewiasta więdła i... tyła. Jedna znów z artystek scen londyńskich, której nazwisko pragnie zachować lekarz nasz w tajemnicy. od trzech lat nie jada nic, oprócz dwóch funtów mięsa surowego i dwóch szklanek herbaty. Djeta ta jest podobno najskuteczniejsza...

Biedne męczennice mody!...

Izba sądowa.

Lwów 23 marca

(Ofiara hazardu).

Przed sądem przysięgłych stanął dziś były listonosz pieniężny Michał Speidl, lat 46, żonaty, ojciec 8 dzieci, pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę skarbu pocztowego kwoty 4.806 koron. przez niedoręczenie stronom asygnowanych na nie przekazów. Pobrane tym nieprawnym sposobem kwoty. przegrywał Speidl w karty.

Oskarżenie opiera się na faktach. że w dniu 6 lipca 1899 pobrał Speidl za kwitami kasy pocztowej od abonentów telefonu we Lwowie należytości w sumie 300 zł., której to kwoty do kasy nie oddał, lecz zatrzymał dla siebie. Z pieniędzy tych — jak sam przyznaje — przegrał w kręgielni szynku Sali Rohman 200 zł. w karty i w kręgle. Na drugi dzień, dla pokrycia niedoboru zatrzymał znowu, przez sfałszowanie podpisu adresata, pieniądze z przekazów i tegoż dnia znowu w tym samym szynku, mimo mitygowania go przez kolegów. przegrał znowu około 300 zł. Pokrywając ustawiczne deficyta. łatał jeden dzień drugim. ale gdy przegrywał więcej, niż mu do pokrywania wystarczyć mogło, więc suma sprzeniewierzona ciągle wzrastała, aż doszła do wysokości, wymienionej w akcie oskarżenia. W dniu 4 sierpnia wreszcie wyjął z listu pieniężnego, adresowanego do tow. zaliczk. urzędników i sług kolejowych kwotę 1.234 zł. 56 ct., recepis sfałszował, podpisawszy go nazwiskiem p. Ludwika Heimrotha, wprowadzając tym sposobem w błąd urzędników pocztowych.

Rozprawę, do której powołano 6 świadków. prowadzi radca p. Philip, broni dr. Tadeusz Dwernicki, oskarża zastępca prokuratora Niewiadomski.

Zacna trójka, która wciągała do gry, a następnie ogrywała Speidla, t. j. zawodowy gracz Łoziński, muzykant z pod „capka" Kotuszyński i kelner Kowalik, odpowiadać będzie przed sądem osobno za zakazaną grę w karty.

Oskarżony Speidel przyznaje się do winy i sprzeniewierzonej przez siebie kwoty, tłumacząc się tylko tem. że go do gry wciągnięto. Wogóle Speidl, ozdobiony kilkoma medalami, robi wrażenie dość korzystne. Widać po nim, że to człowiek charakteru słabego, który dał się porwać namiętności. wywołanej namowami i zachętą zawodowych łotrzyków. Miał on szczery zamiar zwrócenia zdefraudowanych sum, bo nawet kiedy widział. że się rwie wszystko, wysyłał żonę do Kamionki do krewnych w sprawie pożyczki i na miejscu we Lwowie także czynił o pieniądze starania, jednakże bez skutku. W dniu 6 sierpnia zameldował się chorym, a gdy dnia 9 sierpnia żona wróciła bez pieniędzy, z rozpaczy usiłował się utopić w stawie na Wulce, lecz nie mógł spełnić zamiaru dla płytkości wody i nadejścia jakiegoś chłopa.

Zapytany przez prokuratora odpowiada Speidl, że służąc przy wojsku grywał w „ferbla" wprawdzie, ale bardzo rzadko.

W dalszych zapytaniach wykazuje tak przewodniczący, jak i prokurator sprzeczności z zeznaniami. złożonemi przez oskarżonego w śledztwie. Wynika z tego, że Speidl po kilka dni

kwoty od stron ściągnięte, zatrzymywał przy sobie. Broni się w ogóle bardzo niezręcznie, albo niepamięta szczegółów, albo je za każdym razem mylnie podaje.

Po odczytaniu pierwszych zeznań Speidla, wykazujących sprzeczność z obecnymi, przerwał przewodniczący rozprawę do popołudnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 23 marca. Ogłoszony za rok 1899 bilans Unionbanku zamyka się czystym zyskiem 1,768.111 zł. 27 ct. Dywidenda od powiększonego kapitału w wysokości 16,000.000 zł. wynosi 8½ %. Do funduszu rezerwowego przelano oprócz poprzednio już z okazji emisji 20.000 nowych akcji uzyskanego zysku w sumie 1,338.015 zł. 67 ct. z powyższego czystego zysku jeszcze 177.700 zł. Do funduszu pensyjnego przelano 20.000 zł., a 116.560 zł. 60 ct. przeniesiono na nowy rachunek.

— **Sprawozdanie targowe** ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie.

Targ lwowski 21 marca. Płacono za żywy towar od koron 58—63 za 100 klg. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od koron 1.06 do 1·14, tylne od k. -·92 do 1·—.

Targ ożywiony.

Targ praski 19 marca. Ogólny spęd 536 sztuk wołów, między tymi galicyjskich wołów 335. Płacono za woły galicyjskie średnie od koron 62 do 68, za krowy od k. 50—58, za buhaje od k. 62 do 70 za 100 klg. żywej wagi.

Targ berneński. 14 marca. Ogólny spęd 110 wołów. Płacono za prima od koron 71 do —. za secunda od k. 60 do 66 za 100 klg. żywej wagi.

Targ średni.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 22 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·— do 14·60, pszenica na termin 14·— do 14·20; żyto gotowe 10·80 do 11·20, żyto na termin 10·40 do 11·—; owies obroczny 10·50 do 10·60, owies na termin 9·80 do 10·—; jęczmień pastewny 9·20 do 10·—, jęczmień nowy 22·— do 26·—; rzepak nowy 21·50 do 22·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 11·20 do 12·—, groch do gotowania 13·— do 30·—; wyka 11·— do 13·50; bobik 10·— do 11·—; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 150·— do 180·—, koniczyna biała 100·— do 140·—, koniczyna szwedzka 140·— do 170·—; tymotka 52·— do 64·—.

Spirytus *paritas* Tarnopol 36·— 37·—, na termin 33·50 do 34·50.

Usposobienie co do pszenicy i żyta, cokolwiek lepsze.

— **Wiedeń** 23 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·69 do 7·70, na maj-czerwiec od 7·70 do 7·71, na jesień od 7·89 do 7·90; żyto na wiosnę od 6·69 do 6·71, na maj-czerwiec od 6·72 do 6·73, na jesień od 6·88 do 6·89; kukurydza na maj-czerwiec od 5·62 do 5·63, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·70 do 5·71; owies na wiosnę od 5·27 do 5·29, na maj-czerwiec od 5·32 do 5·34, na jesień od 5·61 do 5·63; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·40 do 13·50; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od 33·— do 34·—. Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 23 marca. (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·53 do 7·54, na październik od 7·73 do 7·74; żyto na kwiecień od 6·34 do 6·36, na październik od 6·57 do 6·58; owies na kwiecień od 4·93 do 4·95; kukurydza na maj od 5·33 do 5·34; rzepak na sierpień od 12·90 do 13.—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Tendencja silna.

— **Wiedeń** 23 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 26·70 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·60 do 40·—. Tendencja niezmieniona.

Ślub arcyksiężnej Stefanji.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Tryjest 23 marca. Wczoraj o godzinie 11 przed południem w kaplicy zamkowej w Miramare odbył się ślub arcyksiężnej wdowy Stefanji z hr. Elemerem Lonyayem. Obrzędu ślubnego dokonał biskup nadworny ks. dr. Wawrzyniec Mayer, przy asystencji kapelana dworskiego ks. dra Augustyna Fischer-Colbrie, sekretarza biskupiego ks. Cikovica z Tryjestu i administratora probostwa Contovello, do którego należy zamek Miramare, ks. Józefa Starinaza. Jako świadek arcyksiężnej stawał hr. Edward Chołoniewski, a jako świadek pana młodego, brat jego hr. Gabrjel Lonyay. Nadto byli obecni na ślubie i na śniadaniu, które potem o godz. 1 popołudniu podano, hrabiny: Emma Gondrecourt, Teresa Palffy i Melanja Szechenyi, oraz lekarz przyboczny arcyksiężnej radca dworu dr. Auchentaler. Nowożeńcy pozostają jeszcze kilka dni w Miramare, poczem mają wyjechać, na razie jednak nie wiadomo dokąd.

Miramare 23 marca. Wczoraj rano nadeszło mnóstwo kwiatów i podarunków i to nietylko od rodziny cesarskiej, ale i od szlachty tak austrjackiej, jak i węgierskiej, jak również od ludności. Telegramy nadchodziły zewsząd, a między nimi znajdował się także telegram od cesarza, który w serdecznych i wzruszających słowach złożył życzenia nowozaślubionej parze. Arcyksiężna odpowiedziała natychmiast, dziękując za życzenia i prosząc cesarza, aby i nadal, tak jak dotychczas, nie odmawiał jej swej opieki, jaką ją dotąd otaczał. Na zamku Miramare, aż do chwili ślubu, powiewała chorągiew domu austrjackiego, biało-czerwona, na znak, iż przebywa tam członek rodu cesarskiego; po ślubie chorągiew ściągnięto.

Państwo młodzi zabawią w Miramare kilka dni, poczem udadzą się w podróż poślubną parowcem, czekającym już na nich w Rjece.

Wiedeń 23 marca. „Wiener Zeitung" ogłasza, iż dnia 22 bm. odbył się w Miramare ślub cesarzewiczowej wdowy Stefanji z hr. Elemerem Lonyayem.

Pismem cesarskiem z dnia 22 bm. został dwór cesarzewiczowej wdowy Stefanji rozwiązany. Członkowie jego otrzymali w uznaniu wiernej obowiązkom i pełnej poświęcenia służby różne ordery. Między innymi otrzymał pierwszy ochmistrz dworu hr. Chołoniewski, order żelaznej korony klasy Iszej: pierwsza ochmistrzyni dworu hr. Gondrecourt, wielką wstęgę orderu Elżbiety: damy dworskie hrabiny Palffy, Szechenyi i Chotek, wreszcie hrabina Coudenhove, otrzymały ordery Elżbiety klasy Iszej.

Równocześnie instalowano dwór dla arcyksiężniczki Elżbiety. Miedzy innymi, hr. Franciszek Bellegarde został mianowany pierwszym ochmistrzem dworu.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 23 marca. Biuro Reutera donosi z Capstadtu pod datą 21 bm.: Wydział miejski w East London przyjął jednomyślnie rezolucję, która pochwala politykę Müllnera i oświadcza się za aneksją obu republik południowo-afrykańskich. Podobną rezolucję uchwali dziś wydział miejski w Capstadzie.

Londyn 23 marca. W Durbanie odbyło się zgromadzenie, na którem entuzjastycznie pochwalono politykę Salisburyego, wyrażono zaufanie Müllnerowi i oświadczono się przeciw dalszej niezawisłości republik południowo-afrykańskich.

Londyn 23 marca. Biuro Reutera donosi z Lobatsi pod datą 16 bm.: Wczoraj rano na południe stąd odbyła się silna potyczka. Boerowie wzięli do niewoli porucznika Chapmanna i zabrali kilka skrzyń z amunicją: w końcu jednak ze znacznemi stratami zostali odparci. Po południu rozpoczęło się ostrzeliwanie obozu angielskiego, przyczem zginął porucznik Tylez.

Londyn 23 marca. Biuro Reutera donosi z Kronstadtu: Boerzy odparli pod Bethutie atak Gatacze'a. Anglicy ponieśli wielkie straty, wielu z nich dostało się do niewoli.

Londyn 23 marca. Depesza lorda Robertsa z Bloemfontain z 21 bm. donosi, że ponieważ liczba burgerów, którzy oświadczyli gotowość poddania się w myśl ostatniej proklamacji, jest bardzo wielka, wysłano w rozmaitych kierunkach wiele oddziałów, które mają odebrać od burgerów broń. Roberts dodaje, że brygada jenerała Clementa maszeruje ku Bloemfontein.

Londyn 23 marca. Biuro Reutera donosi z Laurenzo Marquez: Depesza z Pretorji 17 bm. podaje wiadomość, że 15 bm. na granicy zachodniej w kierunku Lobatsi odbyła się potyczka z nieprzyjacielem. Anglicy uciekli w największym popłochu w kierunku do Ramouts. Straty Boerów są małe. Czterech Anglików wzięto do niewoli. Boerowie zabrali 15 skrzyń z nabojami, znaczną ilość broni, oraz wiele koni.

Londyn 23 marca. Do wczorajszych wieczornych dzienników donoszą z Durbanu z datą 21 b. m., iż służba wywiadowcza doniosła, że Boerzy, którzy zajmowali silne dominujące nad Pomeroy stanowisko — obrócili Pomeroy prawie zupełnie w perzynę.

Podczas bankietu, danego na cześć zagranicznych attaché wojskowych, powiedział jenerał Roberts, iż ma nadzieję, że w najbliższym czasie będzie ich mógł zaprosić do Pretorji.

Haaga 23 marca. Na prośby prezydentów Steina i Krügera o interwencję, odpowiedział rząd holenderski, iż ubolewa bardzo, że ze względu na znane oświadczenie rządu angielskiego jest dlań rzeczą niemożliwą podjąć się interwencji, gotów jest jednakże popierać wszystkie kroki, zmierzające do przywrócenia pokoju.

Londyn 23 marca. Królowa odwidziła wczoraj chorych i rannych żołnierzy w szpitalu Woolwich. Przyjmowano ją wszędzie z zapałem.

Londyn 23 marca. „Times" donosi, z Bloemfontein 22 b. m. W ogłoszonej dnia 21 proklamacji, oświadczył prezydent Krüger, że rzeczpospolita Oranji została przyłączoną do południowo-afrykańskiej republiki. Stein ogłosił inną proklamację, w której oświadcza, że Oranja istnieje tak jak dotąd wolną republiką.

„Daily News" donoszą z Springfontein 21 b. m. Jenerał Gatacre ze swoim sztabem przebywa jeszcze tutaj.

„Times" donosi z Kimberley 21 bm.: Dzień wyruszenia stąd wojska na odsiecz Mafekingu nie jest jeszcze oznaczony.

Sytuacja w Austrji.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji pojednawczej wybrano 2 podkomitety: jeden dla obrad nad kwestją języków władz rządowych, drugi zaś dla przedyskutowania kwestji szkół mniejszości. Następnie wzięto pod ponowne obrady projekt w sprawie uregulowania kwestji językowej w zakresie władz autonomicznych w Czechach, przyczem z wyjątkiem dwóch postanowień, co do których później zapadnie uchwała, osiągnięto zgodnie ustalenie tekstu. Konferencja obradowała następnie nad sprawozdaniem subkomitetu, odnoszącem się do kwestji reformy wyborczej, przyczem przyjęła pierwszych pięć punktów, których ważniejsze postanowienia brzmią, jak następuje:

W grupie niefideikomisowej wielkiej własności ma być zapewnioną mniejszości odpowiednia reprezentacja. Dotychczasowy podział okręgów wyborczych na miejskie i wiejskie gminy, oraz rozdział mandatów, mają być poddane rewizji, przyczem jednakowe pod względem językowym gminy, względnie powiaty sądowe, mają być o ile możności łączone w jeden okręg wyborczy.

Dotychczasowe okręgi miejskie, które obecnie przy wyborach do rady państwa są przyłączone do wiejskich okręgów wyborczych, mają być na przyszłość, przy uwzględnieniu liczby ludności, niemniej siły podatkowej, także przy wyborach sejmowych przyłączane do miejskich okręgów wyborczych. Wybór posłów z grupy gmin wiejskich, ma się odbywać nie przez prawyborców, lecz bezpośrednio. Jako minimum podatku bezpośredniego, uprawniającego do wyboru w grupie gmin wiejskich i miejskich, oznaczono 8 koron rocznie. Do dotychczasowych 3 grup, a mianowicie wielkiej własności, miast i izb handlowych oraz gmin wiejskich, przybywa jako nowa grupa powszechna klasa wyborców, przyczem mają obowiązywać te same warunki i postanowienia, jakie obowiązują przy wyborach do rady państwa z powszechnej kurji wyborczej.

Sejm celem mających być przezeń przedsiębranych wyborów, ma być podzielony na trzy kurje wyborcze. Pierwszą z nich stanowią przedstawiciele wielkiej własności, drugą posłowie z czeskich okręgów wyborczych, trzecią posłowie z niemieckich okręgów wyborczych.

Wobec żądania, postawionego przez niemieckich członków konferencji pojednawczej, aby kurje czeskich i niemieckich okręgów wyborczych otrzymały, jako kurje narodowe, prawa *veta* co do pewnych uchwał sejmowych, oświadczyli przedstawiciele konserwatywnej wielkiej własności i ludu czeskiego, że nie podnoszą żadnych zasadniczych zarzutów przeciw temu, aby pewne uchwały sejmowe, po ostatecznem ich zredagowaniu w sejmie, były poddane jeszcze pod głosowanie w obu kurjach narodowych.

Natomiast ostateczne zaaprobowanie tej kwestji czynią zawisłem od osiągnięcia zgody co do całego kompleksu spraw, przedłożonych konferencji. Również niemieccy członkowie konferencji oświadczyli, że i oni są także za nierozdzielnością wszystkich przedmiotów w postawionych na porządku dziennym rokowań pojednawczych, mianowicie w tym kierunku, że reforma ordynacji wyborczej może być przeprowadzona tylko równocześnie z urządzeniem kuryj narodowych, wyposażonych w prawo *veta*.

Po tych oświadczeniach prezes gabinetu dr. Koerber podziękował członkom konferencji za gruntowne i rzeczowe rozpatrzenie przedłożonego im materjału i wyraził nadzieję, że przy najbliższem zebraniu się konferencji powiedzie się osiągnąć zupełne porozumienie i zbliżenie także co do tych kwestyj, których nie powiodło się jeszcze całkowicie załatwić. Dalej wyraził prezes gabinetu życzenie, aby tak pomyślne dla załatwienia spornych kwestyj usposobienie trwało także podczas sesji sejmowej. W końcu oświadczył, że rząd starać się będzie ze swej strony uczynić z pewnością wszystko dla podtrzymania tego rodzaju pojednawczego usposobienia, aby raz przecie utrwalił się i zapanował w kraju narodowy pokój.

Pergelt podziękował rządowi w imieniu niemieckich członków konferencji, a hr. Palffy w imieniu członków czeskich za podjęcie inicjatywy i obaj w gorących słowach wyrazili życzenie przywrócenia jak najrychlej trwałego narodowego pokoju.

Wiedeń 23 marca. Wedle doniesienia dzienników odroczenie rady państwa nastąpi 24 b. m.

Wiedeń 23 marca. Podana przez „Montags-Presse" wiadomość, jakoby sejmom przedłożyć miał rząd ustawę, dążącą do s a n a c j i finansów krajowych, mianowicie przez przekazanie podatku wódczanego, jest niestety f a ł s z y w ą. Mianowicie prawie ze wszystkich krajów nadeszły w tej sprawie opinje i wnioski, które jednak bynajmniej nie są zgodne. Wskutek tego zamierza ministerstwo skarbu zwołać dopiero w najbliższej przyszłości ponowną konferencję reprezentantów krajów koronnych.

Wiedeń 23 marca. Wiele dzienników tutejszych stwierdza, że wynik ostatnich obrad konferencji pojednawczej uprawnia do bardzo wielkich nadziei. Niektóre nazywają ten rezultat znacznym postępem w pracy, której celem ostateczne sprowadzenie pokoju i porządku w państwie. „Fremdenblatt" wyraża przekonanie, że sprawę używania języka przy władzach autonomicznych i sprawę reformy wyborczej do sejmu można uważać jako wyłączone z szeregu kwestyj spornych, a także co do najważniejszej sprawy t. j. języka przy władzach państwowych sprzeczności nie są już tak wielkie jak poprzednio. W podobnym duchu wyrażają się inne dzienniki.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Otrucie 3 osób na klinice krakowskiej.

Kraków 23 marca. Wczoraj późnym wieczorem rozeszły się po mieście pogłoski, iż na klinice profesora Korczyńskiego, wskutek nieostrożnego zastosowania jakichś środków leczniczych, zmarło kilka pacjentek. Rzecz przedstawia się tak: Na klinice profesora Korczyńskiego stosowano od pewnego czasu kolchicynę, środek mało znany i nie zawarty w austrjackim wykazie środków leczniczych; lekarstwo to skutecznem jest w niektórych wypadkach próchnienia kości, otóż wczoraj jeden z asystentów dra Korczyńskiego, zastrzyknął kolchicynę siedmiu chorym kobietom. Skutek lekarstwa był bardzo gwałtowny, gdyż jedna z kobiet zmarła po 12 godzinach, dwie inne po 14 godzinach: 4 pozostałe żyją i życiu ich — jak się zdaje — nie grozi niebezpieczeństwo. Zaraz po wypadku prof. Korczyński zawiadomił o nim prokuratorję, żądając śledztwa.

O zdarzeniu tem wyrażają się koła lekarskie w ten sposób: kolchicyna jest środkiem nie chwytnym, to znaczy, że dwie dozy razem spreparowane tak różnej bywają siły, iż podczas gdy jedna doza działa dodatnio, dwie już działają trująco. Być może, że tym kobietom zastrzyknięto taki silny preparat kolchicyny, a także możliwem jest, że organizm tych pacjentek nie mógł znieść tego środka, jak np. niektóre osoby nie znoszą morfiny, chloroformu i t. p.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, po dłuższej dyskusji, uchwalono wybrać deputację kwotową.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym 23 marca. Izba deputowanych odrzuciła wniosek o odesłanie do komisji wniosku Cambradigny'ego, domagającego się obostrzenia regulaminu izbowego.

Strejki.

Berno mor. 23 marca. W fabryce jedwabiu Maksa Friedmanna w Cwikowie zastanowiło robotę 330 robotników. Na niedzielę zwołane jest wielkie zgromadzenie robotnicze w Cwikowie.

Wiedeń 23 marca. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał szefowi sekcji w ministerstwie kolei żelaznych, Ludwikowi Wrba, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 23 marca. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wydał wczoraj na cześć arcyksięcia Wiktora obiad, w którym wzięli udział liczni członkowie wysokiej arystokracji.

Petersburg 23 marca. Do ministerstwa spraw wewnętrznych powołany został, jako trzeci pomocnik ministra, senator, tajny radca Piotr Mikołajewicz Durnowo. Celem tego mianowania jest wprowadzenie jednolitości w sprawach policyjnych przez energicznego statystę. Obecny pomocnik ministra należał dawniej do marynarki, porzucił jednak rychło ten zawód i przeniósł się do administracji, gdzie bardzo szybko awansował. W stosunkowo młodym wieku został Durnowo wice-dyrektorem departamentu policji, a następnie samoistnie prowadził ten ważny wydział. Późniejsze jego przeniesienie do senatu, nie było — jak się okazało — niełaską, bo poruczono mu kierownictwo departamentu kasacyjnego. Obecne powołanie Durnowa do ministerstwa spraw wewnętrznych oznaczałoby, że prąd reakcyjny znowu wziął górę. Przypuszczają, że obecny pomocnik ministra, Durnowo, hołduje tym samym zasadom, co dawniejszy minister, a obecny prezydent komitetu ministrów Durnowo, należący — jak wiadomo — do przywódców staro-rosyjskiej partji reakcyjnej i cieszący się szczególniejszymi względami carowej matki.

Stambuł 23 marca. O umowie rosyjsko-tureckiej w sprawie budowy kolei żelaznych w Małej Azji, słychać, że Turcja zobowiązała się udzielić koncesji Rosjanom na budowę kolei do granicy rosyjskiej, a także wzdłuż wybrzeża morza Czarnego, pod warunkiem, że koleje te będą budowane za pieniądze tureckie. Co się tyczy budowy kolei żelaznych na granicy perskiej, dotąd jeszcze nie nastąpiło porozumienie.

Sofia 23 marca. Ajencja bułgarska oświadcza, że zupełnie nieprawdziwem i bezzasadnem jest doniesienie dzienników zagranicznych o podpisaniu rosyjsko-bułgarskiej konwencji, mocą której Bułgarja miała odstąpić Rosji rzekomo port Burgas na stację węglową.

Haume 23 marca. (Miasto w prowincji belgijskiej Wschodnia Flandrja). Strejkujący robotnicy splądrowali piekarnie i obrzucili żandarmów kamieniami, przyczem 2 z nich odniosło ciężkie rany. Przybyło tu wojsko celem przywrócenia porządku.

Warszawa 23 marca. Zmarł tu współpracownik „Kurjera warszawskiego" Stanisław Smoliński.

Wiedeń 23 marca. Członek izby panów, tajny radca Mikołaj Dumba, który wczoraj wyjechał do Budapesztu, tknięty tam apopleksją, umarł.

Petersburg 23 marca. Ministerstwo skarbu zamierza wykluczyć żydów od udziału w przedsiębiorstwach cukrowniczych, a obcych poddanych od udziału w zarządach tychże przedsiębiorstw.

Paryż 23 marca. Jak „Figaro" donosi, prezydent Loubet ułaskawił Christianiego. Dotyczący dekret będzie ogłoszony we wtorek. Równocześnie ułaskawionych będzie 50 innych osób. Loubet powrócił już do Paryża.

Paryż 23 marca. Podczas zabawy śródpostnej przyszło tu wczoraj do bójki, w której 30 osób zraniono.

Paryż 23 marca. Szwagier sułtana Mahmud-pasza wyjechał wczoraj wieczorem z obu synami do Genewy.

Stambuł 23 marca. Patrjarcha ormiański, Ormanian wręczył Porcie swą dymisję, z powodu, iż jego protest w sprawie aktu wyborczego katolikosa w Sis pozostał bez skutku.

Londyn 23 marca. „Times" donosi z Singapore: Reformator chiński Kang-yu-wei, który przed miesiącem rzekomo wyjechał był do Londynu, przebywa, jak się obecnie pokazało, potajemnie w Singapore. Z tego powodu panuje wśród tutejszej ludności wielkie wzburzenie.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Jubileusz. W marcu r. b. obchodzi polski świat techniczny dwudziestopięciolecie pracy profesorskiej Józefa R y c h t e r a. „Czasopismo techniczne" poświęca z tego powodu jubilatowi osobny artykuł, ozdobiony jego portretem i przedstawiający jego zasługi naukowe. Józef Rychter, syn znakomitego artysty dramatycznego, urodził się w Krakowie w r. 1843. Gimnazjum realne ukończył w Warszawie, poczem udał się na politechnikę w Zurychu, gdzie w r. 1865 uzyskał dyplom inżyniera. Po dziewięcioletniej pracy inżynierskiej w Królestwie, Galicji, na Węgrzech i w Siedmiogrodzie, powołany w r. 1874 przez grono ówczesnej lwowskiej akademji technicznej, mianowany został niebawem profesorem nadzwyczajnym. Od r. 1880, jako profesor zwyczajny wykłada budownictwo wodne i encyklopedję nauk inżynierskich.

Jako nauczyciel wychował prof. Rychter zastęp znakomitych pracowników w dziale hydrotechniki, którzy szczycą się tem, że byli jego uczniami. Na polu naukowem zasłużył się ogłoszeniem wybitnych prac, jak: „Roboty wodne", „Obrachowanie przepływu wody przez jazy, śluzy i upusty według nowej metody Wexa", „Projektowania komunikacji, roboty ziemne, budowa dróg", „Fundamenty", „O nowym systemie mostów drewnianych" i wiele innych.

Z tych dzieł „Projektowanie komunikacji", którego pierwsza część ukazała się przed 6 laty, zdobyło sobie rozgłos za granicą, a technicy obcy przyznają, że podobnego dzieła nie posiada dotąd fachowa literatura niemiecka, francuska, ani angielska. We Lwowie posiada prof. Rychter powszechną sympatję. Polski świat naukowy szczyci się nim słusznie i weźmie gorący udział w przygotowującej się uroczystości jubileuszowej.

Na zjazd delegatów izb adwokackich wyjechali do Wiednia pp. dr. Max i dr. Löwenstein.

Sankcjonowanie uchwały sejmowej o pomnożeniu liczby posłów do sejmu, zawdzięczać należy — jak donosi „Gazeta narodowa" — wyłącznie zabiegom namiestnika, hr. Pinińskiego, który nie chciał dopuścić do tego, aby uchwała powzięta przez większość sejmu, nie uzyskała potrzebnej najwyższej aprobaty. Hr. Piniński czuje się na swem stanowisku moralnie związanym uchwałami sejmowemi i niewątpliwie dlatego jedynie dołożył wszelkich starań, aby i ta uchwała sankcję monarszą uzyskała.

Usiłowana kradzież. W magazynach wojskowych przy ulicy Janowskiej, niewyśledzeni dotychczas złodzieje, usiłowali dokonać śmiałej, a bardzo znacznej kradzieży. Znajduje się tam kasa żelazna, tak ciężka, że do przeniesienia jej potrzeba siły czterech mężczyzn. Kasę tę wywlekli złodzieje na korytarz i tam dopiero poczęli się dobierać do jej wnętrza. Jak długo trwała ich robota — nie wiadomo, jak również nie wiadomo, co odstraszyło „operatorów". Według wszelkiego prawdopodobieństwa spłoszył ich dzień biały. W kasie znajdowało się kilka tysięcy zł., z których nie zdołali unieść ani centa. Ściany okazały się zbyt silnemi.

Szpilki. Z Düsseldorfu donoszą nam: Ostatnie debaty w sejmie pruskim, miały i tu swój skutek. Od kilku lat istnieje tu stowarzyszenie polskie, które ma podwójny cel, a mianowicie urządza co tygodnia zebrania towarzyskie i udziela członkom pomocy w razie potrzeby. Przed kilku dniami posprzeczali się na zebraniu tygodniowem dwaj urzędnicy policji, władający językiem polskim i oświadczyli przewodniczącemu stowarzyszenia, że muszą je uważać za polityczne i dlatego na każdem zebraniu musi być obecny urzędnik policyjny. Stowarzyszenie to wniosło przeciw temu zarządzeniu rekurs do dyrekcji policji.

Połączenie mórz. Projekt połączenia za pomocą komunikacji wodnej morza Czarnego i Bałtyckiego, jak donoszą dzienniki petersburskie, został podjęty na nowo, dzięki energicznym zabiegom kapitalistów zagranicznych, przeważnie angielskich, którzy starają się o pozwolenie na przeprowadzenie i użytkowanie z kanałów, mających połączyć Zachodnią Dźwinę z Dnieprem.

Rusyfikacja. Z Lublina donoszą: Towarzystwo lekarskie gubernji lubelskiej otrzymało rozporządzenie, polecające wprowadzenie języka urzędowego do wewnętrznej administracji, jak: prowadzenie protokołów, kasowości, ksiąg buchalteryjnych itd. Sprawozdania mają być drukowane po rosyjsku, z prawem pomieszczania przekładu polskiego (*en regard*). Podobne polecenia otrzymała kasa przemysłowców lubelskich.

Wynajmowanie żołnierzy. Jak donoszą dzienniki kijowskie, rolnicy z kraju Południowo-zachodniego, zamierzają poczynić w ministerstwie wojny starania, aby z powodu braku robotników rolnych do robót w polu, można było wynajmować szeregowców już w końcu lipca, a nie dopiero we wrześniu, jak to było do tej pory.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 23 marca.

(*fr.*) Niespodziewanie ożywił się dziś cokolwiek ruch na naszym targu. Spekulowano zwłaszcza w akcjach kredytowych, w Statsbahnach i w nowych akcjach wiedeńskiego tramwaju. Na kurs tych ostatnich wpłynęła korzystnie wiadomość, że Magistrat wiedeński godzi się na to, by na wielu linjach, które miały być poruszane prądem, idącym pod ziemią, wprowadzono górny przewód prądu (podobnie jak we Lwowie), co jest mniej kosztowne. Zniżkowe usposobienie przeważało jednak we wszystkich walorach przemysłowych. Najdotkliwiej spadły akcje fabryki broni w Steyr, obiega bowiem pogłoska, że fabryka ta dla braku dostatecznego zajęcia będzie musiała zmniejszyć liczbę robotników. Wczoraj złożono w izbie giełdowej petycję, zaopatrzoną 330 podpisami, domagającą się zarzucenia nowego systemu notowania kursów w procentach i przywrócenia dawnego.

Wiedeń 23 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 235·20, Akcje węg. Zakł. kred. 187·25, Akcje Anglobanku 124·75, Akcje Unionbanku 156·50. Akcje Laenderbanku 117·75, Akcje Bankvereinu 135·—, Akcje Bodencredit 252·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 134·30, Akcje kolei połudn. 25·70, Akcje tramw. lit. a) 135·—, lit. b) 130·—, Akcje kol. Elbethal 123·25, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 261·50, Akcje Rima Muranji 309·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 563·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 176·50, Akcje tureckie tytoniowe 152·50, Oblig. węg. indemn. 93·10, Renta majowa 99·25, Austr. renta koron. 99·50, Węgierska renta koronowa 93·60, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 93·50, 4 proc. listy Banku kraj. 95·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·30, 4 proc. listy Banku hi. 92·40, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·25, Losy tureckie 121·50, Marki 118·75, Ruble 256·—, tow. —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 marca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Ekscel. hr. W. Dzieduszycki, hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. W. Darman z Bielska. K. Hohn. G. Schödl z Czerniowiec. Z. Löffler, S. Löffler z Londynu. K. Trenczak. O. Lawiński z Warszawy. K. Kniszewsky. S. Olminsky Budapesztu. F. Zamłyński z Paryża. T. Chodański z Miliano. J. Bystrzycki. O. Klimków z Odessy. K. Szczudłowski z Foltuszan. O. Niemczak z Kijowa. K. Hankiewicz z Oderbergu. Z. Suszczyński z Syberji.

HOTEL EUROPEJSKI. B. Jocz z Krzywcza. W. Czaykowski z Bobrki. S. Bogdanowicz z Dolinian. J. Slamowe z Brzeżan. Porucznik Heyrowsky ze Żółkwi. O. Gubl z Wiednia. J. Artymowicz z Sokala. S. Szopski z Sanoka.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przysiak** we Lwowie, ul. Lindego 4.

C. k. Sąd powiatowy w **Husiatynie** przyjmie rutynowanego dyetarjusza z płacą 50 koron miesięcznie z dniem 15 kwietnia 1900. 162

Dla zakładów kąpielowych! Tani kocz i kareta, tarantas, wózek do sprzedania. Stromenger Lwów. 123

Zaraz do wynajęcia. Ulica Szeptyckich nr. 28 I. piętro, dwa pokoje, kuchnia, dwa wchody, balkon 160

„Jesiem znudzoną. Świtezianka 286".
„A. Z. Z. Ależ to żart". 161

64 centów ½ kilo zielonej **kawy** familijnej. 35 centów ½ kilo **wyslewek** z najlepszych herbat poleca **Zadurowicz i Spółka** Akademicka l. 6 153

DIAPHANI

Papier przeźroczysty
do upiększania szyb w oknach
Białe i kolorowe na metry i arkusze
205 poleca najtaniej 1-?
O. T. WINCKLERA Syn
Lwów Rynek 28.



Znakomite Fortepiany 36 83—352
poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16.

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu Leonarda Saleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich 50 miejscowości. 71—90

Chodniki z Linoleum

gładkie, jednobarwne, ze szlakiem, gładkie, ze szlakiem i z deseniem, na metry.

Przedściółki z Linoleum

ze szlakiem i z deseniem, pod umywalnie, przed łóżka i t. p., w różnych wielkościach i cenach
poleca 216 1-?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Nowości

1) Z Biblioteki powszechnej

(Każdy pojedynczy numer 24 hal. = 12 ct)

271/273 Chodźko, Obrazy litewskie III Pamiętniki kwestarza. 72 h.
274. Słowacki, Książę Niezłomny. 24 h.
275/278. Dante Alighieri, Boska komedja cz. III. Raj. 96 h.
279. Kazet, Scherzo, t. II. 24 h.
280. Walewski, Górą Radziwiłł. 24 h.
281. Goszczyński, Sobótka 24 h.
282/283 Ibsen, Dzika kaczka. 48 h.
284. Kazet, Scherzo. t. III. 24 h.
285. Krasicki, Monachomachia i Antimonachomachia, 24 h.
286. Krasicki, Myszeis. 24 h.
287/292. Dr. Kurpiel, Podręcznik do dziejów literatury polskiej. 1 kor. 44 h
293. Pontmartin, Margrabina d'Aurebonne. 24 h 189 2—3
294. Słowacki, Kordjan. 24 h.
295. Słowacki, Mazepa. 24 h.
296. Szajnocha, Szkice historyczne I. Barbara Radziwiłłówna. 24 h.
297/300. Wasilewski. Poezje. 96 h.

DALSZE TOMIKI W DRUKU.

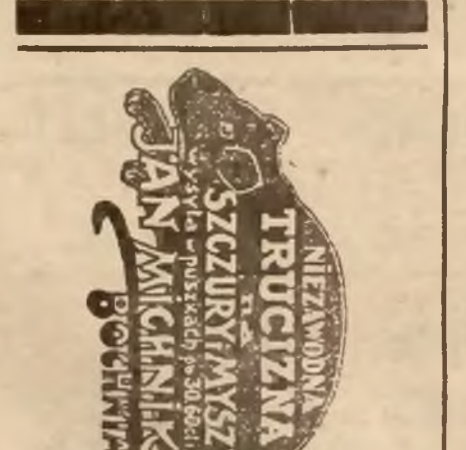
2) Z 20-halerowej Biblioteki klasyków rzymskich i greckich.

Titus Livius:
Zeszyt 19/20, 21, 22, 23, 24, 25, Ab urbe condita libri. Ks. I. Rozdział 1—43.
Życiorys Liviusa, tłómaczenie słowa, objaśnienia rzeczowe i gramatyczne.
W druku Zeszyt 26 i dalsze.
(Zeszyt 1/8: Kornelius Nepos, Żywoty sławnych mężów.
Zeszyt 9/18. Julius Caesar: **Pamiętniki o wojnie gallickiej.**

3) Z Wydawnictwa ustaw:

Ustawa pensyjna z dnia 14 maja 1896. Nr. 74. dz. u. p. dotycząca urzędników państwowych, wdów i sierót wraz z przepisem wykonawczym z dnia 22. maja 1896. Cena 60 h.

Do nabycia w każdej księgarni.
Katalogi gratis i franko wysyła
Księgarnia Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie.



Ceraty na stoły i meble
Ceraty na podłogi
Chodniki ceratowe z linoleum
Linoleum
do wybijania całych podłóg,
Rogóżki i chodniki kokosowe
w największym wyborze
poleca najtaniej 203 1-?
O. T. Wincklera Syn
Lwów, Rynek 28.
Cenniki do dyspozycji gratis i franco.

Przeciw influencji
KONIAK stary francuski, Koniak kawowy, **Wino dalmatyńskie** but. 60 ct., **Tokaj** wyśmienity but. od 1·50, poleca
ZADUROWICZ i Spółka
204 LWÓW Akademicka 6. 3-4

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
5 poleca 12—?
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

22—? **TYLKO** 18
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica rybaczalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano
gorące śniadanie
CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Kit Plüss-Staufera

najlepszy do kitowania złamanych przedmiotów, po 20 i 30 ct. **We Lwowie:** T. Okornicki, ul. Halicka 4; Leszek Cukier, droguerja; Mikolasch i Sp., Kopernika 1; Karol Christianus plac Marjacki; **w Buczaczu:** Leib Veuman, droguerja; **w Brodach:** Juljusz Landau, handel.

TRAWA miodowa Holcus lanatus
własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna** nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre, zupełnie lichе, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat **Jeden korzec** wraz z workiem 4 zł. przy zakupnie naraz dziesięć korcy dodaje się korzec bezpłatnie na wagę 100 kl. 28 zł.
Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**
132 w Bochni. 5 8

Uwagi godne!

franco **franco**
1 kg. herbaty familijnej I. kor. 7
$4^8/_{10}$ kgr. kawy Santos I. 14 kor. II. 12.50 groszy.
$4^8/_{10}$ kgr. kawy drob. ziarn. I. 13.50 gr.
$4^8/_{10}$ „ „ Karakas 16.50 gr.
$4^8/_{10}$ „ „ Kuba I. 19 50 gr.
$4^8/_{10}$ „ „ perłow. lub mocca 19.80
$4^8/_{10}$ „ śliwek bośniackich I. 4.40 gr.
$4^1/_2$ „ powideł bośniac. I. 4 kor.
oraz polecam słoninę, smalec, sadło itp.
Maść winogronowa na wszelkiego rodzaju rany od 40 h., do 2 koron.
Cenniki franco wysyłam.
Tomasz Gurowicz
164 IV. Budapeszt. 5—5

Do sprzedania w ŻÓŁKWI!

Ogród z parcelami budowlanemi w wyjątkowo korzystnem położeniu nad rzeką tuż obok rynku. Obszar 1 morg. **Parcela budowlana przy ulicy Bazylianskiej.**
Zgłoszenia do Dyrekcji żółkiewskiej Kasy zaliczkowej i oszczędności. 223 2-3



We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, W Krakowie u pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Praktyczna kuchnia
czyli „PODRĘCZNIK" do przyrządzenia potraw i legumin
ułożyła dla 234 1—6
Młodych gospodyń
RÓŻA MAKAREWICZOWA.
Ozdobiona rycinami 541 str. w oprawie. Koron 4.
Nakładem księgarni **SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO** we Lwowie.
Do nabycia również i w innych księgarniach.

HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.
poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym.



	½ kilo
Portorico	— zł. 90 ct
Cuba gruboziarnista	— „ 96 „
Cejlon zielona	1 „ — „
„ „ przednia	1 „ 04 „
„ „ gruboziarnista	1 „ 08 „
„ „ perłowa	1 „ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1 „ 08 „
Jawa złota	1 „ 08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 16 19—?

L. 808.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę drogomistrza przy Wydziale Rady powiatowej w Mościskach z płacą roczną 1.200 koron, z dodatkiem aktywalnym w kwocie 240 koron i wreszcie z prawem do zwrotu kosztów podróży i dyet według ustanowionej normy.

Ubiegający się o powyższą posadę, mają wnieść odnośne podania swoje własnoręcznie napisane, do Wydziału Rady powiatowej w Mościskach najdalej do dnia 15. kwietnia 1900 i w takowych wierzytelnie wykazać:

1. odbyte studja,
2. praktyczną znajomość budowy dróg i mostów,
3. znajomość języków krajowych, — i wreszcie
4. nieposzlakowany charakter.

Posada powyższa jest prowizoryczną, z czasem jednakże może być stale nadaną, jeżeli kandydat pod względem uzdolnienia, pilności i charakteru odpowie w zupełności swojemu zadaniu i regulaminowi służbowemu.

Kandydat wykazujący wyższą kwalifikację, a tem samem mogący oddać większe usługi, może liczyć na bezzwłoczne podwyższenie wyznaczonej niniejszym konkursem dotacji.

225 3-3 **Z Wydziału Rady powiatowej.**
Mościska, dnia 14. marca 1900.
Sekretarz: **Jabłoński.** Prezes: **Stadnicki.**

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara; — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; i Poznaniu u P.
2011 Glawbisza w Czerwonej aptece, etc. 12—12

Zakład ogrodniczy i Handel nasion
LUDWIKA FREEGE
w KRAKOWIE Sukiennice l. 15 i 16
poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania.
NASIONA
gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe 95 15—16
Cebulki i Bulwy kwiatowe, Szczepy drzew owocowych, Krzewy owocowe, Róże wysokopienne i krzaczaste, Drzewa i Krzewy ozdobne.
Wszelkie narzędzia i przybory ogrodnicze.
Cennik ilustrowany
w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie.**

Czekolada
SUCHARDA
Cacao
• Wszędzie do nabycia. • 7 6—?

Feinste Tafel-Liqueure
wie Chartreuse, Benédiktine, Curaçao, Vanille etc. bereitet man sich am besten und einfachsten selbst mit
Jul. Schrader's Liqueur-Patronen
von **Jul. Schrader** in **Feuerbach** bei Stuttgart. Patronen zu 2½ Lit. Liqueur je n. Sorte 40–60 Krz. Man verlange Prosp. v. General depôt f. Oesterr.-Ungarn: W. Maager, Wien III/3 am Heumarkt 3

Do nabycia we Lwowie, w handlu **Alojzego Hübnera.**



Kathreiner

jest prawdziwym tylko w znanych

paczkach Kathreiner!

Nigdy więc nie jest otwarty lub w innych, na okpienie obliczonych, podrobionych paczkach.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
jest najsmaczniejszym, jakoteż jedynym zdrowym i zarazem najtańszym dodatkiem do kawy zwyczajnej.

Kathreinera Kneippowską kawę słodową
piją co dzień z ulubieniem i z wzrastającym skutkiem tysiące rodzin.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
tam, gdzie kawa zwyczajna jako zdrowiu szkodliwa jest przez lekarzy zakazana, zastępuje też najwspanialej.

59
lat istniejący
handel sukna
i towarów wełnianych
pod firmą 197 5—7
JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek 33
poleca się.
Na pierwszem piętrze
SKŁAD SUKNA NA KONFEKCJE DAMSKIE.

Rządcy pełnomocnego
dóbr jako dotychczasowy chlebodawca, przy zmianie stosunków od lat kilku byłego w majątku moim polecić — nietylko jako jednego z pierwszych administratorów, którzy zwożą dobrobyt w majątku, ale powiększają go przez swą wielką zdolność i pracę.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: „Służbodawca" biuro dzienników Buchstaba Lwów, ulica Karola Ludwika 21. 239 1-2

„Wesoły grajek" zbiór utworów muzycznych na fortepian wydany nakładem „Śmigusa" kosztuje tylko **60 ct.** (wraz z przesyłką pocztową **75 ct.**) **Wesoły grajek** zawiera 12 wybornych walców, polek, mazurów, i t. d. Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji **Śmigusa** Lwów ulica Akademicka 10

Korki do wina i piwa
Maszynki do korkowania
Smółka do flaszek
Kapsle na flaszki
Etykiety na wino
Węże do ściągania wina i piwa
Pipy do beczek
Szpunty do beczek 232 1-?
poleca najtaniej
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Chorzy
na płuca, gardło, krtań i astmę.
Kto chce się raz na zawsze uwolnić od cierpień płuc i krtani, choćby najuporczywszych; kto się chce wyleczyć z astmy, choćby zastarzałej i na pozór nieuleczalnej, niech pije
A. Wolffsky'ego herbatę
dla chorych chronicznie na płuca i gardło.
Tysiące podziękowań dają gwarancję wielkiej siły leczniczej tej herbaty. Pakiet wystarczający na 2 dni, 75 kr. Broszura gratis. Prawdziwa do nabycia tylko u **A. Wolffsky'ego w Berlinie,** W. Weissenburgerstrasse Nr. 79. 148 ?—10

Z ces. król. uprzyw. fabryki.
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
Jana Riedla
we Lwowie. 10 12—?
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Wspaniale ilustrowane
przez
znakomitych artystów-malarzy
pismo humorystyczne
„ŚMIGUS"
wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.

„Śmigus" prócz treści nader bogatej na którą składają się **humoreski, wiersze, monologi, dowcipy, trawestacje** zamieszcza w każdym numerze najnowsze **utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.**

Kto więc zaprenumeruje „Śmigusa" na cały rok ten zbierze sobie **piękny album.**

„Śmigus" jest najtańszem pismem, kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.

Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Śmigusa" Lwów, ulica Akademicka 10.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa	6·00	9·00	1·30*	6·10	9·55
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·30	8·05	2·35*	5·40	10·25
„ na Podzamcze	3·05	7·44	2·20*	5·15	10·08
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·15			
z Czerniowiec-Itzkan	6·10	11·55	1·50*	6·20	10·10
z Chodorowa-Podwysokiego		11·55		6·20	10·10
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	7·55				10·30
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	7·55 †		1·40		10·30
z Stryja, Stanisławowa	7·55		1·40		12·10
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala		8·1[illegible]		5·55	
z Janowa	7·40		1·01	7·58§	9·21●
z Brzuchowic	[illegible]*	8·15		5·55	
z Zimnej Wody 7·10 r. °	5·00	9·00	11·15	6·10	9·55

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa	4·10	8·45	2·55*	6·40	10·50 / 12·50
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·15	9·35	1·55*	7·20	11·10
„ z Podzamcza	6·30	9·58	2·08*	7·42	11·32
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·10
do Jarosławia			5·25		
do Czerniowiec-Itzkan	6·30	9·45	2·45*	6.26	10·49 / 2·36
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·20			7·00	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·10†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·10			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·10		7·10	
do Janowa / 9·46 wiec. ††	9·25	12·50††	3·15	6·50●	9·10†† / [illegible]
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·50°	10·10	3·26°	7·10	
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A Milski i Sp Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.